Ner 42. Kraków, Czwartek 20 Lutego 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 19 lutego

Wczorajszy telegram doniósł nam o śmierci hr. Andrassyego, jednego z najwybitniejszych mężów stanu w ostatnich dziesiatkach lat. W najważniejszych, a rzec także można najtrudniejszych chwilach monarchii austro-węgierskiej, odegrał zmarły pierwszorzędną rolę i położył liczne a trwałe dla państwa zasługi. Stworzenie dualizmu, pojednanie Węgier z Austryą, cały obecny kierunek polityki zagranicznej, a w szczególności zawarcie sojuszu z Niemcami, oto najdonioślejsze fakta, do których przyłożył czynną rękę i które przeprowadził ten znakomity mąż stanu. Poniżej podajemy krótki zarys jego życia i działalności politycznej, a tu zaznaczamy tylko, iż już wczoraj na posiedzeniu Izby poselskiej prezydent Smolka poświęcił zmarłemu gorące wspomnienie pośmiertne, a w szczególności wśród żywych oklasków Izby zaznaczył, iż hr. Andrassy był właśnie tym mężem stanu, który zawarł przymierze z Niemcami. Także i w klubie zjednoczonej lewicy uczcił Plener pamięć zmarłego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto ustawę o uregulowaniu zewnętrznych stosunków wyznaniowych gmin żydowskich w trzeciem czytaniu, a następnie po dłuższej dyskusyi uchwalono przejść do porządku dziennego nad petycyami, domagającemi się wydania ustawy, zakazującej imigracyi i osiedlania się żydów zagranicznych w Austryi. Przed zamknięciem posiedzenia przedłożono posłom ze strony rządu motywa do ustawy względem uregulowania stosunków państwa do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek.

Komisya Izby deputowanych dla dostaw otrzymała z jeneralnej intendentury odpowiedź, że termin do składania ofert, oznaczony do dnia 27-go b. m., nie może być odroczonym. Gdyby jednak licytacya nie wykazała odpowiednich rezultatów, nastąpi nowe rozpisanie licytacyi z dwumiesięcznym terminem. W takim razie nowe warunki zawierać będą postanowienia, że także stowarzyszenia drobnych przemysłowców mogą się ubiegać o dostawy, a członkowie tych stowarzyszeń nie będą musieli odpowiadać solidarnie. Kaucya zniżoną zostanie z 50 na 10 prct., a podział dostaw według jakości będzie jeszcze rozszerzonym.

Times zamieścił niedawno temu telegramy z Konstantynopola, donoszące o mniemanych nieporozumieniach między Austryą a Niemcami względem polityki wschodniej. Telegramy te powoływały się na sprawozdania, które do „najwyższego miejsca“ dojść miały, tak, że widocznem było, iż polegać musiały na wiadomościach, zaczerpniętych z otoczenia sułtana. — Ponieważ nasuwał się sam przez się domysł o knowaniu czegoś, co miało wzbudzić w najwyższych sferach podejrzliwość przeciw mocarstwom środkowej Europy, uczynili reprezentanci obu mocarstw wspólny krok do sułtana, w celu zwrócenia uwagi jego na to, że go jakieś tendencyjnie zmyślone rzeczy dochodzić muszą. Sułtan przyjął krok ten bardzo życzliwie, a przekonanie, że między Niemcami a Austryą panuje zupełna zgoda w polityce wschodniej, uczyniło na nim bardzo miłe wrażenie. Sułtan obiecał, że źródła tych machinacyj ściśle dochodzić będzie, a w Konstantynopolu starają się teraz usilnie o to, aby się dowiedzieć, kto udzielał *Timesowi* zamieszczonych w nim wiadomości, aby po tej nitce dojść do źródła uknutej intrygi.

Dzienniki niemieckie zajmują się w tej chwili wieścią, że ks. Bismarck ma zamiar złożyć urząd prezesa gabinetu pruskiego i zatrzymać jedynie urząd kanclerza. Podobnego umniejszenia pracy życzył on sobie już za rządów cesarza Wilhelma w r. 1872, a cesarz zwolnił go wówczas z urzędu tego pod warunkiem, że spraw pruskich ze swej pieczy nie wypuści i jako kanclerz państwa nadzorem ich zajmować się będzie. W urzędzie prezesa gabinetu pruskiego zastąpił go wówczas Roon, ale już przed upływem roku okazało się, że się „zarząd Niemiec od zarządu Prus ściśle oddzielić nie da,“ chociaż może różnice zdań między kanclerzem a Roonem głównie do tego się przyczyniły, że w roku 1873 objął ks. Bismarck nanowo czynności prezesa gabinetu pruskiego i odtąd urząd ten bez przerwy sprawował.

Dziś mówią dużo o tem, że na prezesa ministerstwa pruskiego przeznaczonym ma być Miquel.

Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Warszawy, rozłożone zostały roboty około położenia drugiego toru na kolei petersbursko-warszawskiej, które rząd niedawno nakazał, na trzy lata. Jednocześnie mają się rozpocząć prace około sieci dróg po obu stronach Bugu, łączące z sobą wszystkie ważniejsze strategiczne punkta w dogodniejszy sposób, niż to dotąd miało miejsce.

Koeln. Ztg odebrała telegram z Zofii z doniesieniem, że w czasie rewizyj po mieszkaniach spiskowych znaleziono dużo papierów, rzucających wyraźne światło na zabiegi, jakie w tej sprawie czyniła Rosya. W jednym z listów szyfrowanych, do którego udało się klucz znaleść, znajduje się obietnica przesłania potrzebnej ilości broni. *Koeln. Ztg* dodaje do tego uwagę, że z tej okoliczności wynika dość jasno, jak błahemi są twierdzenia rosyjskie, że całe wojsko bułgarskie pragnie przewrotu, bo w takim razie nie byłoby potrzeby dostawiania broni spiskowcom.

Znane są powszechnie dzieje galicyjskich funduszów indemnizacyjnych. Nie chcąc powtarzać historyi tego długu, o którym już tylokrotnie na tem miejscu pisaliśmy, przypominamy jedynie, iż powstał on wskutek zniesienia powinności poddańczych w 1848 roku, że państwo, ogłaszając wyzwolenie włościan galicyjskich, wzięło pierwotnie na siebie wyłącznie obowiązek wynagrodzenia uprawnionych, że jednak później, gdy po 9 latach wymiar indemnizacyi ukończono i rozpocząć się miały wypłaty, wyszło nowe cesarskie rozporządzenie z dnia 13go października 1857 r., wyposażające fundusze indemnizacyjne zachodniej i wschodniej Galicyi dotacyą roczną ze skarbu państwa w kwocie 2,625,000 złr., atoli z zastrzeżeniem pretensyi do zwrotu wypłacanych subwencyj z funduszu krajowego. Dług indemnizacyjny wynosił pierwotnie 79 milionów, wzrósł jednak wskutek tego, iż przez dziewięć pierwszych lat ciągnęły się dochodzenia i wymiary wynagrodzenia, a więc przyrastały corocznie procenta zwłoki, do sumy 96,819,000 złr.

Z nastaniem ery konstytucyjnej rozpoczęły się zaraz rokowania między rządem a Sejmem krajowym o oddanie funduszów indemnizacyjnych w zarząd kraju. Ponieważ Sejm żądał złożenia rachunków z administracyi ubiegłych lat i uregulowania owej rzekomej pretensyi skarbu do zwrotu wypłacanych subwencyj w duchu pierwotnych rozporządzeń cesarskich, czyli zwolnienia Galicyi od wszelkich zobowiązań, rząd zaś jednego i drugiego dopełnić się wzbraniał — pozostała sprawa cała w zawieszeniu aż do r. 1882. W 1882 roku wniósł rząd dzisiejszy projekt ugody o fundusz indemnizacyjny do Sejmu, który takowy na posiedzeniu d. 20 października 1882 r. znaczną większością przyjął, upoważniając Wydział krajowy do ostatecznego jej zawarcia, skoro Rada państwa przedłożenie rządowe ze swej strony zatwierdzi.

Ugoda z 1882 roku objęła czasokres po koniec 1882 r. i zawierała następujące główne punkta: 1) Udzielone galicyjskim funduszom indemizacyjnym ze strony państwa zaliczki po koniec 1882 r. w łącznej kwocie 75,172,560 złr. zostają odpisane i umorzone. 2) Na lata od 1883 do 1897 włącznie tj. do końca okresu amortyzacyjnego, w miejsce wypłacanej zaliczki rocznej w kwocie 2,625,000 złr. przyznaje państwo bezzwrotną roczną subwencyę 2,100,000 złr. oraz roczną zwrotną bezprocentową zaliczkę w kwocie 325,000 złr., a więc o 200,000 złr. mniej, niż poprzednio. Ową różnicę 200,000 złr. oraz całą resztę potrzeb funduszów indemnizacyjnych pokrywać ma kraj z dodatków do podatków stałych. 3) Kraj obowiązuje się zwrócić wymienione powyżej zaliczki po 325.000 złr. rocznie, czyli razem 4,870,000 złr. państwu w przeciągu trzech lat, począwszy od roku 1899. 4) Po konstytucyjnem zatwierdzeniu ugody zarząd funduszów indemnizacyjnych przejść ma na Sejm krajowy.

Przytoczony projekt ugody z 1882 r. zawierał, jak każdy akt ugodowy, korzyści i straty dla obu stron, spór wiodących. Państwo zrzekało się wprawdzie swej pretensyi do zwrotu, której kraj nigdy uznać nie chciał, zyskać miało jednak ulgę roczną 200,000 złr. do końca 1897 r., a nadto niesporną wierzytelność do kraju w kwocie 4,870,000 złr.— Galicya znowu przyjęła na siebie ciężar dopłaty rocznej 200,000 złr. i ów dług zwrotny 4·87 miliona, zyskiwała natomiast uregulowanie spornego stosunku do państwa, a więc ostateczne wyjaśnienie swego stanu finansowego; dalej możność natychmiastowej konwersyi reszty długu i uzyskanie bardzo znacznych środków finansowych na wyposażenie budżetu krajowego, bez podwyższania ciężarów podatkowych, wreszcie pewną także korzyść z administracyi funduszów indemnizacyjnych. Ostatecznie zysk dla kraju przedstawiał się w r. 1882 wcale pokaźnie i Sejm dobrze uczynił, iż na projekt ugody się zgodził. Możnaby jedynie żałować dzisiaj, iż wobec niepewności terminu zatwierdzenia ugody przez Radę państwa przyjęto w tekscie ugody dzień 1 stycznia 1883 roku jako punkt wyjścia dla nowego porządku rzeczy, że dalej nie złagodzono zbyt dla kraju uciążliwych warunków zwrotu owej zaliczki 4·87 miliona w terminie 3-letnim i nie rozłożono spłaty na jakiś dłuższy peryod czasu.

Tymczasem z powodu nieprzychylnej postawy pewnej części prawicy i całej lewicy rząd nie zdołał dotychczas przeprowadzić potrzebnej uchwały w Radzie państwa, ugoda z 1882 r. pozostała przez 8 blisko lat projektem niezatwierdzonym, a skarb państwa wypłacał przez cały ten czas dawnym trybem subwencye roczne w kwocie 2,625.000 złr. Gdy obecnie sytuacya parlamentarna wskutek ugody czesko-niemieckiej się zmieniła o tyle, iż uzyskanie pomyślnej uchwały Rady państwa stało się prawdopodobnem, rząd wniósł przed kilku dniami dawny projekt ugody, zaopatrzywszy go dodatkiem w formie ustawy, w którym wychodząc z założenia, iż ugoda od początku 1883 r. obowiązywać zaczęła, oznacza sposób zarachowania wypłaconych w okresie 1883—1889 subwencyj. Według brzmienia tej ustawy, należy z kwoty 2,625.000 złr. jedynie kwotę 2,100.000 rocznie odpisać, kwotę złr. 325.000, uważać jako bezprocentową zaliczkę zwrotną, resztę zaś 200.000 złr., którą według ugody kraj miał pokrywać, jako nadpłatę. Suma owych 7-letnich nadpłat wynosi teraz 1,400.000 złr., a względem sposobu i warunków zwrotu takowej upoważnionym ma być rząd do zawarcia osobnej umowy z Sejmem krajowym.

Tak przedstawia się cyfrowo obecny stan rzeczy, stworzony wniesieniem nowego projektu ugody do Rady państwa. Czy strony sporne, tj. państwo i kraj znajdują się dzisiaj w tem samem położeniu, co w 1882 r., czy korzyści i straty byłyby w razie uchwalenia dzisiejszej ugody takie same, jak w chwili wniesienia projektu przed 8 laty, — oto pytania, nad któremi delegacyi polskiej w Radzie państwa przedewszystkiem gruntownie, *sine ira et studio* zastanowić się wypadnie przed wydaniem ostatecznego orzeczenia o projekcie rządowym. Nie przesądzając tego rozstrzygnięcia, również jak możliwych jeszcze zmian — zaznaczyć winniśmy, że zwłoka w załatwieniu tej kwestyi była skutkiem niekorzystnego stosunku stronnictw w Radzie państwa, i że rząd, ponawiając przedłożenie, spełnia życzenia uchwalane corocznie przez Sejm galicyjski. Z tego też względu — również jak dla motywów uregulowania całego systemu finansowego Galicyi — sądzimy, iż znaleść się powinien sposób sprawiedliwego wyrównania różnicy, powstałej ze zwłoki, a tem samem odsunięcia przez stanowczą ugodę tej bądź co bądź nader niekorzystnej zawady dla dalszego rozwoju naszych stosunków ekonomicznych.

Wypada nam jednak już dzisiaj wobec tendencyjnych i przewrotnych argumentacyj wiedeńskiej *Nowej Pressy* stwierdzić, iż Galicya wskutek odroczenia ugody o lat przeszło siedm straciła korzyści wcześniejszego uregulowania długu indemnizacyjnego, wcześniejszej poprawy finansów krajowych zapomocą konwersyi, wcześniejszego wreszcie objęcia funduszów indemnizacyjnych w własny zarząd, zysk zaś kraju streszcza się jedynie w tem, iż przez owe 7 lat nie potrzebował opłacać o 2 centy wyższych dodatków na fundusz indemnizacyjny, mógł więc o tyle więcej przeznaczać rocznie na właściwe potrzeby budżetu krajowego. Dodać należy, iż ulgę tę nie kompensuje projekt rządowy z owemi stratami, lecz żąda, ażeby owe nadpłaty 200.000 złr. w łącznej sumie 1·4 miliona uznano za nowy dług kraju wobec państwa. Potrzeba rzeczywiście wyrafinowanej sofisteryi liberałów wiedeńskich i rzadkiego cynizmu, ażeby z porównania nowej ugody z dawniejszą wysnuć bezczelną insynuacyę o jakichś nowych prezentach dla Galicyi.

Memoryał Wydziału krajowego do rządu w sprawie wyjednania dalszej pomocy dla dotkniętych klęską nieurodzaju.

Lwów 18 lutego.

(X) W ostatnim liście doniosłem wam o powziętych przez Wydział krajowy uchwałach w sprawie żądania dalszej pomocy ze skarbu państwa dla dotkniętych klęską nieurodzaju. Ze względu na doniosłe znaczenie, jakie sprawa ta przedstawia dla szerokiego koła naszych rolników, pospieszam dziś zaznajomić czytelników z memoryałem Wydziału krajowego, wystosowanym w tym przedmiocie do prezydyum Namiestnictwa.

Kiedy w listopadzie 1889 r. prezydyum Namiestnictwa wspólnie z Wydziałem krajowym przystąpiło do rozdzielania kwoty 900.000 złr, która w myśl Najw. postanowienia z 6 października 1889 przyznaną została ze skarbu państwa na złagodzenie skutków zeszłorocznego nieurodzaju i kwoty 300.000 złr. na ten sam cel uchwałą Sejmu z 30 października 1889 z funduszów krajowych przeznaczonej — już wówczas okazało się, iż ten zasiłek w łącznej kwocie 1,200.000 złr. nie wystarczy, jeżeliby się miało zadość uczynić wszystkim, przez Wydziały powiatowe wypowiedzianym, a przez starostwa po większej części za słuszne uznanym życzeniom. Życzenia te wyrażały się wówczas w cyfrze blisko 1,300.000 złr. żądanych pożyczek, a blisko 900.000 złr. zapomóg, razem przeto 2,200 000 złr., a więc o cały milion więcej, niż było do rozporządzenia. I jeżeli chwilowo można się było pocieszać myślą, że ta dyspozycya między żądaniami powiatów, a sumą rozporządzalną nie okaże się w skutkach szkodliwą, ponieważ zrozumiała bardzo chęć otrzymania dla ludności powiatu jak największego zasiłku mogła niejeden powiat skłonić do stawiania nieco wygórowanych żądań — to smutna rzeczywistość rychło okazała, że mogło to być słusznem co do niektórych powiatów, wziętych z osobna, ale że cyfra dla całego kraju zażądanych zasiłków była jeszcze o wiele za niską, tem bardziej przeto i cyfra zasiłków przyznanych. Tłumaczy się to samą naturą zeszłorocznej klęski rolniczej. Powodzie, gradobicia, zniszczenia plonu przez ulewy w czasie żniw, są to wszystko klęski, które spadają szybko, których rozmiary dadzą się rychło objąć okiem. Klęska posucha, która kraj nasz w roku zeszłym nawiedziła, działa jak powoli niszcząca choroba, tak, że nawet najbardziej doświadczone oko nie może od razu skutków jej objąć i jej rozmiarów obliczyć. To też już w początkach grudnia roku zeszłego liczne sprawozdania Wydziałów powiatowych do Wydziału krajowego zaznaczały, iż „rozmiary klęski są znacznie większe, niż pierwotnie przypuszczano.“

W całym kraju rozpoczęła się na wielką skalę sprzedaż koni i bydła rogatego po bajecznie niskich cenach, na skórę i wybijanie ich w tak wielkich ilościach, iż rolnictwu naszemu zagraża skutkiem tego na długie lata ubytek znaczny siły pociągowej, a co najgorsza siły nawozowej. W wielkiej części kraju grozi prócz tego ubytek ziarna na zasiewy — wreszcie są i takie powiaty, w których już teraz zaczyna głód zaglądać do chat wieśniaczych. Że zaś zarówno Najw. postanowienie z 6 października 1889, jak i uchwała Sejmu z 30 tegoż miesiąca, kierowały akcyą pomocniczą głównie ku temu, ażeby przez udzielenie ludności zarobku dać jej możność przetrwania do przyszłych zbiorów, że zarobek przy drogach i innych robotach publicznych przeważnie dopiero z wiosną może być danym, tymczasem zaś zanim to nastąpi, ubytek inwentarza skutkiem braku paszy może jeszcze większe przybrać rozmiary — przeto rychło ustaliło się przekonanie, iż konieczną jest dalsza, dodatkowa akcya pomocnicza, skierowana głównie ku temu, ażeby: 1) dać możność przezimowania tej reszty inwentarza, jaka jeszcze pozostała, 2) zapobiedz głodowi w tych okolicach, które nim są zagrożone, 3) uzupełnić brak ziarna na wiosenne zasiewy.

Przekonaniu o konieczności tej dodatkowej akcyi pomocniczej dała wyraz reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa, kiedy zaraz z początkiem sesyi przez swego prezesa zwróciła się do rządu z przedstawieniami w tej sprawie. Wydział krajowy zwołał na dzień 4 stycznia ankietę fachową w sprawie zapobieżenia ubytkowi inwentarza, której wyniki zakomunikował Wydział krajowy prezydyum Namiestnictwa.

Skutkiem uchwał tej ankiety i w porozumieniu z prezydyum Namiestnictwa, wystosował Wydział krajowy okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych, polecając im zebranie szczegółowych dat co do rozmiarów klęski i wysokości potrzebnej pomocy głównie celem dostarczenia paszy. Równocześnie zajęło się tą sprawą Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, a komitet jego nie poprzestając na memoryale wręczonym JE. p. Namiestnikowi, sprosił na dzień 4 lutego zjazd delegatów i prezesów oddziałów Towarzystwa, którzy również wypowiedzieli przekonanie o konieczności dodatkowej akcyi pomocniczej.

Na podstawie tak zebranego materyału, a mianowicie uchwał ankiety z d. 4 stycznia b. r., sprawozdań Wydziałów powiatowych na skutek okólnika Wydziału krajowego, wspomnianego memoryału komitetu Towarzystwa gospodarskiego i uchwał zjazdu z d. 4 i 5 lutego b. r., Wydział krajowy przedstawił prezydyum Namiestnictwa następujące wnioski z prośbą o jak najusilniejsze ich poparcie u właściwych władz centralnych:

I. Co do potrzeby i wysokości dodatkowego zasiłku ze skarbu państwa.

Do ocenienia rozmiarów i skutków zeszłorocznej klęski posuchy, posłużą następujące cyfry:

Według zgodnych relacyj Towarzystw rolniczych i Wydziałów powiatowych, wynik ogólny zbiorów r. 1889 jest od 25 do 33% niższy od średniego plonu. Że zaś wartość targowa całego zbioru wszystkich produktów rolniczych w Galicyi wynosi przeciętnie 339 milionów złr., przeto gdybyśmy nawet powyższy niedobór przyjęli tylko w niższej cyfrze 25% — ogólny niedobór gospodarstwa rolnego w kraju naszym za rok ubiegły wyniesie 84,750.000 złr. Jestto cyfra minimalna, inni przyjmują ją okrągło na 100 milionów. Że zaś produkcya małej własności wynosi u nas 68·8% całej produkcyi rolnej, przeto z powyższej sumy 84 750 000 złr. wypada okrągło 58,300.000 złr., jako minimalny niedobór gospodarczy naszej ludności włościańskiej za r. 1889.

Ze sprawozdań Wydziałów powiatowych, niektóre podają bardzo szczegółowe daty co do tego,

---

Orient-Expressem nad Bosfor.

(Ciąg dalszy).

(4)

W takiem więc towarzystwie toczyliśmy się przez węgierskie królestwo Jego Apostolskiej Mości. Wciąż rozmawiać nie można; były dłuższe chwile milczenia, których, nie mając na co patrzeć przez okno, gdyż kraj jest płaski i mało urozmaicony, używałem na studyowanie *Reisebuch* Meyera o Turcyi. Była to jedyna specyalna książka, jaką z sobą zabrałem. Bo też wycieczka wypadła dla mnie całkiem niespodzianie: wracałem do Krakowa i do zwykłych zajęć po dość długich krążeniach po Europie; miałem za sobą oprócz Warszawy, Rygi i Wilna, Marienbad, Bayreuth z Parsyfalem, Monachium, Zürich z Rapperswylem i część Szwajcaryi, a także Szafuzę z „Renospadem,“ Beuron z klasztorem Benedyktyńskim, gdzie przebywa obecnie brat Benedykt (niegdyś w świecie książę Edmund Radziwiłł), wreszcie Paryż z wystawą, brzegi Atlantyku, znów Szwajcaryę, Tyrol i Wiedeń!

Dość było tego na jeden rok, więc nasycony wrażeniami wracałem na zimowe leże. Wtem nagła propozycya, nader uprzejme zaproszenie do towarzyszenia w podróży, która jakoby bezemnie odbyć się nie mogła; pokusa ze strony warunków, w jakich pobyt w Konstantynopolu miał się dla nas odbywać i zajmująca chwila przyjazdu cesarstwa niemieckich; wszystko to obróciło mną z kierunku N na SE. — i pchało jakby nie na jawie, nad Bosfor. Nie było już czasu na żadne przygotowania naukowe, ani na przeczytanie mnóstwa różnojęzycznych dzieł o Wschodzie!

Z takim więc zapasem wiedzy, jaki się ma z dawnych szkolnych czasów, a później z pobieżnych lektur i wertowania pism illustrowanych wybrałem się jako prosty turysta. Ba! gdybym był wcześniej wiedział, że tam pojadę, wystarałbym się o całą bibliotekę dawnych podróży, a nie zapomniałbym o *Pielgrzymce Radziwiłła*, o *Legacyi Zbaraskiego*, o *Peregrynacyi Wolskiego*, o illustrowanej *Turcyi* Raczyńskiego, o *Podróży Manna* i *Pielgrzymce X. Dra Pelczara*, o *Wycieczce* Ant. Zaleskiego, o *Listach* dzisiejszego Msgra Gnatowskiego i o wielu innych; i... na nicby mi się to w ostatniej chwili nie przydało. Wiem z doświadczenia, że wobec wrażeń nowości, wobec tylu przedmiotów budzących niespokojną ciekawość, a nieprzewidzianych ani w erudycyi książkowej ani w błędnej imaginacyi entuzyastów *quand même*, słowem wobec rzeczywistości wszystkie upadają z góry układane przewidzenia; — zapomina się w czambuł (o! już tatarski wyraz) wszystko dotąd słyszane lub przeczytane i stoi się jak żak oniemiały przed ogromem nowości: *l'immensité de l'inconnu*. Przypomnienie sobie w ostatniej chwili głównych dat historycznych i wczytanie się w przygotowawcze rozdziały *Przewodnika* — to jedyne, co jest naprawdę potrzebne. Ale cudzemi wrażeniami z góry nasiąkać, przeczytać palące papier ogniste wykrzykniki takiego *de Amicisa*, to czyste bałamuctwo.

Przybywszy na miejsce, własne wrażenia tak będą silne lub tak odmienne, że zatrą się odrazu wspomnienia lektury; albo przeciwnie, jeżeli pamięć cudzych przeważa, to one przeszkadzają wciąż, męczą, niepokoją i wszelką swobodę w odczuwaniu własnem tamują. Po powrocie zaś z podróży, rozkoszą jest nieporównaną wywoływać swe wspomnienia za pomocą cudzych pamiętników, porównywać je i dopełniać co się widziało, czuło, myślało relacyami swych poprzedników. Jadąc więc do Kostantynopola, potrzeba mieć z sobą *Meyera*, można wziąść i *Guide Joanne* choć mniej praktyczny, ale za to więcej anegdotyczną stronę uwzględniający i *Almanach de Gotha*. Ten ostatni bardzo potrzebny w stolicy tureckiej. Nad Bosforem znajduje się główna pracownia polityki europejskiej; tam jest centralny punkt działań międzynarodowych; najznakomitsze siły dynamiki dyplomatycznej w różnych stopniach hierarchii, są tu umiejętnie dobrane: *triés sur le volet*, jak powiadają Francuzi. Więc dobrze jest zapoznać się z nazwiskami członków dyplomacyi, oni bowiem stanowią tutaj nietylko polityczny interes, ale zarazem jedyny żywioł towarzyski.

Wciąż jedziemy, a im głębiej na Wschód, tym powolniej. Dają na to kolejowcy techniczne tłumaczenia, ale my wolimy zostawać pod wrażeniem, że to już atmosfera turecka nas obejmuje, że ów spokój i powaga, lenistwo powiedziałby kto złośliwszy, które usypiają do snu (wiecznego?) zanikające państwo Osmanlisów, wywierają już wpływ swój nawet na gwałtownie wdzierającą się do Turcyi technikę europejską. Jakże bowiem wystawić sobie w krainie Kiefu, gdzie każda praca uważana jest jako chwilowe, przymusowe przerwanie normalnego stanu bezczynności, ów ruch hałaśliwy, ów gwar, ów łoskot, ową gorączkę, którą widzimy na Zachodzie.

U nas przejazd pociągu, to coś jakby uderzenie krwi pulsującej pospiesznie w arteryach; to chwilowe zaburzenie we wszystkich organach ruchu koncentrujących się na stacyach: pośpiech podróżnych, tłok przy sprzedaży biletów, krzyki przy ładowaniu i ekspedycyi bagaży, bicie w dzwon, gwizd, turkot nadjeżdżającego pociągu, trzask drzwiczek wagonowych, nawoływania, a na odjezdnem znów gwar, świst i łoskot — i nagła cisza... jak po pogrzebie. Tak u nas... Nic z tego przy Orient-Expressie po wschodniej stronie jego podróży. Zajeżdżamy na stacyę po cichu, jakby *incognito*, na peronach pusto; rzadko kto wsiada po drodze, chyba czasem kto wysiądzie dla odetchnienia świeżem powietrzem, podczas rzadkich i krótkich przystanków. — Nigdzie bufetów niema z powodu restauracyi pociągowej — pism nie przynoszą na peron, bo albo ich niema wcale, albo redakcye nie liczą na czytelników nieznających krajowego języka. Więc tylko na odjezdnem dyskretne *fertig* i jazda dalej, pomału, bardzo pomału. —

Owo *fertig*, którego na gruncie polskim niechcemy, zastępując go swojskiem „gotów“, zupełnie przyjęło się na Wschodzie — ba, nawet konduktorów nazywają już Turcy nie inaczej, jak „fertidże“, czyli jakbyśmy powiedzieli: fertygowie, a bodaj nie „fertyczni“, co mi się także bardzo od *fertig* pochodzącem wydaje.

Typy widziane na stacyach są tylko waryantami mundurów kolejowych znanych na Zachodzie; żandarmi zaś najpodobniejsi są do rosyjskich, szczególnie w Bułgaryi. Rosyę przypominają też napisy na dworcach w państewkach naddunajskich; kreślone są pismem do rosyjskiego podobnem, z tą wszakże różnicą, że tutaj nie widzą patryotyzmu, w staraniu się o gwałtowną odrębność, odcinającą ojczyznę od reszty świata. Dla potrzeby miejscowej napis jest słowiański; dla podróżnych dodano w francuskim języku, t. j. łacińskiemi literami nazwy miejsc i inne ważniejsze wskazówki.

To samo dzieje się w Turcyi. Względność ta jest cywilizowaną i zawstydza nowożytną dzikość kilku państw europejskich, które sport sobie robią z tworzenia zagadek dla internacyonalnych turystów. Nawet w naszej obecnej wycieczce spotykamy Węgry z ich komiczną pychą językową, bo choć i oni łacińskich głosek używają, język ich tak jest odrębny i tak oni starannie wszelkie t. zw. obce wyrazy wyrzucają z publicznego życia, że na stacyach kolejowych nikt oprócz nich samych domyśleć się nie może, gdzie co się znajduje! Ani „wejście“, ani „wyjście“, ani „bufet“, ani nic z tego, czego się zwykle najspieszniej szuka, nie jest żadnym zrozumiałym dla ogółu jadących napisem oznaczone. Biegać można na wszystkie strony ogromnego peszteńskiego dworca, nigdzie nie trafić, a w końcu wystawionym być... na widok odjeżdżającego pociągu.

Niemcy, tak niby praktyczne, tak sławne z tego, że podróż tam dotąd odbywała się w najlepszych warunkach komfortu, pozazdrościły dzisiaj sławy Węgier i Rosyi! Czytałem w dziennikach cały spis wyrazów nowych, które mają w młodziutkiem, ośmnastoletniem cesarstwie obowiązywać w miejscu dawnych utartych i powszechnie zrozumiałych. *Restauration* ma być zastąpione przez *Speisewirtschaft*, *Expedition* przez *Abfertigung* itp. Dźwięcznie i wygodnie! Dla kompensaty proponowałbym powrót do obyczaju średniowiecznego, kiedy symboliczne znaki zastępowały pisanie szyldów. Więc nade drzwiami bufetu kołysałaby się na drucie kiełbaska, nad biurem bagaży miniaturowy kuferek; tam, gdzie panuje dziś angielskie W. C., malowanoby po staremu dwa zera; a czyż to tak dawno na murach, gdzie był napis: „pod karą policyjną...“, rysowano rózgę dla nieumiejących czytać? Jeżeli nas wspólna cywilizacya zjednoczyć nie zdolna, zjednoczy w końcu wspólne barbarzyństwo! Niech żyje postęp!

K. P.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ile paszy po odliczeniu istniejących zapasów zabraknie do przezimowania tej reszty inwentarza, jaka jeszcze się została i ile ziarna zabraknie do zasiewów. Takie dokładnie uzasadnione cyfry posiada Wydział krajowy z 33 powiatów, rozrzuconych po całym kraju, po wszystkich jego strefach rolniczych, zarówno powiatów bardzo ciężko klęską zeszłoroczną dotkniętych, jak i tych, którym ona mniej, albo i bardzo mało czuć się dała, tak, że przeciętną cyfrę tych powiatów można bez popełnienia omyłki przyjąć za podstawę do obliczenia cyfry dla całego kraju. Otóż te 33 powiaty wykazują brak paszy i ziarna na zasiewy w łącznej wartości 5,425.159 złr., co czyni średnio na powiat 164,398 złr., a na cały kraj 12,169.452 złr.

Trzecią cyfrą, mogącą posłużyć do przybliżonego obliczenia rozmiarów klęski, byłaby cyfra zażądanych przez gminy pożyczek na paszę i ziarno do zasiewu, albo *in natura*, albo w gotówce. Jeżeli się zważy, że gminy były o to zapytywane z tem wyrażnem nadmienieniem, iż nie idzie tu o zapomogę, ale o pożyczkę zwrotną a ubezpieczoną przez polityczną egzekucyę, to snadnie przypuszczać można, iż gminy w żądaniach swych bardzo się ograniczały. Otóż dokładne wykazy tych żądań ma Wydział krajowy z 21 również po całym kraju i wszystkich jego rolniczych strefach rozrzuconych powiatów, a sumują się one cyfrą 1,562.217 złr., czyli 74,391 złr. na powiat, co czyniłoby 5,504.934 złr. na cały kraj.

Wreszcie pozostaje jeszcze jedna cyfra, t. j. suma życzeń wyrażonych przez Wydziały powiatowe w relacyach na okólnik Wydziału krajowego. Niektóre Wydziały powiatowe poprzestały na ogólnikowem żądaniu znacznie większych zasiłków, niż dotychczas przyznano; inne znów, przerażone wysokością potrzebnych sum i uznając trudność uzyskania tak wysokich zasiłków, pozostawiają ustanowienie cyfry uznaniu Wydziału krajowego. Ani jednych, ani drugich nie wliczył Wydział krajowy do ogólnej sumy żądań, ponieważ nie mógł wstawić cyfr fikcyjnych, a zaliczył tylko cyfry tych sprawozdań, w których Wydziały powiatowe ściśle określiły swoje żądania. Takich otrzymał Wydział krajowy 41, a łączna cyfra żądań w nich zawartych wynosi 2,015.727 złr. czyli średnio na powiat 47,993 złr., a na cały kraj 3,551.482 złr. Wydział krajowy zauważył przytem, że niektóre Wydziały powiatowe stawiając swe żądania, uwzględniły już przyznane im pożyczki i zapomogi w łącznej kwocie 967,876 złr. przyrzeczonych, a 629,000 złr. faktycznie już wypłaconych, tak, że powyższa cyfra przeszło 3·5 miliona przedstawia nie wiele więcej nad to, co Wydziały powiatowe już po zużytkowaniu dotychczasowej pomocy za potrzebne uznają.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Fryburg (w Szwajcaryi) w lutym.

(Uniwersytet katolicki).

(*C. D.*) Kiedy w październiku zeszłego roku rozeszła się nagle w dziennikach wiadomość, że wielka rada kantonu fryburskiego w Szwajcaryi postanowiła założyć uniwersytet i w listopadzie zaraz do użytku młodzieży go oddać, zakrawała wiadomość ta trochę na humbug. Wydawało się nieprawdopodobnem, aby tak odrazu w przeciągu miesiąca można było otworzyć uniwersytet. Co się zdaleka wydawało niemożliwem, to widocznie polegało na poprzedniej cichej, przygotowawczej pracy, której ostatni tylko rezultat, uchwałę kantonu, podał rząd fryburski do wiadomości powszechnej. Uniwersytet, złożony na razie z 2 wydziałów, prawniczego i filozoficznego otwarto rzeczywiście w listopadzie. Skutkiem późnego ogłoszenia wykładów liczba uczniów nie mogła być okazałą. Należało się owszem obawiać, że dla braku słuchaczów wykłady wogóle nie odbędą się; tymczasem teraz w czwartym miesiącu życia nowego uniwersytetu, można stwierdzić, że wydział prawniczy ma wcale pokaźną cyfrę słuchaczy, a filozoficzny, bardzo hojnie uposażony w katedry, także gromadzi małe na razie grono uczniów, które jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa w lecie znakomicie się powiększy. Ponieważ w uniwersytecie nowym założono także katedrę literatury i języka polskiego, przeto nie będzie od rzeczy, jeśli poinformuję czytelników o charakterze nowej szkoły i jej powstaniu. Wiadomo, że w Szwajcaryi nie brak uniwersytetów. Oprócz starych, Genewskiego i Bazylejskiego, dostąpił niemałego rozgłosu uniwersytet w Zürichu, a rozwijają się mniejsze w Bernie, Lausanne, Neuchatel (akademie). Co skłoniło zatem mały kanton fryburski do znacznych ofiar pieniężnych celem założenia nowego, własnego uniwersytetu? Przedewszystkiem charakter katolicki kantonu. Wciśnięty między kalwiński kanton genewski a protestancki berneński, kanton fryburski z ludnością wybitnie katolicką oddawna pragnął mieć własną wyższą szkołę w duchu katolickim. Jeszcze w r. 1751 na wniosek barona d'Alt postanowiła wielka rada kantonu fryburskiego założyć w Fryburgu wyższy zakład naukowy. Napotkawszy na nieprzełamane trudności ograniczył się rząd ówczesny do założenia szkoły prawa, która przetrwała aż po dziś dzień i weszła teraz jako wydział prawniczy do nowego uniwersytetu. W ciągu bieżącego stulecia kilkakrotnie wracano do myśli założenia kompletnego uniwersytetu, ale zły stan finansow kantonu, wynikły z nieudolnej gospodarki żywiołów radykalnych, był ciągle na przeszkodzie urzeczywistnieniu wielkiego planu. W ostatnim dopiero dziesiątku lat, kto wie czy nie pod wpływem szerzącej się w Europie potrzeby uniwersytetu katolickiego i pogłosek o założeniu takowego w Salzburgu, rząd fryburski postanowił energicznie zabrać się do dzieła.

W końcu 1886 roku wielka rada kantonu postanowiła złożyć kapitał 2,500.000 franków na utworzenie uniwersytetu we Fryburgu. Czekano dwa lata aż odsetki tego kapitału dadzą możność utworzenia budżetu rocznego dla uniwersytetu. Skoro już pieniądze się znalazły, zwrócono się z zapytaniem do sfer katolickich, czy nowy uniwersytet mógłby liczyć na poparcie zagranicy. Widocznie rokowania zadowoliły rząd, uspokoiły obawy, tak, że w jesieni zeszłego roku, nagle dla niewtajemniczonych, ale po dojrzałym namyśle, przedłożono projekt otwarcia uniwersytetu z dwóch na razie wydziałów. Co się tyczy trzeciego, tak ważnego wydziału teologicznego, rząd nie mógł wystąpić z planem gotowym, ponieważ organizacya tego wydziału miała być dość skomplikowaną i zależną od episkopatu szwajcarskiego.

Projekt otwarcia uniwersytetu nie przeszedł w wielkiej radzie kantonu bez opozycyi. Partya radykalna kantonu, którą sprawa uniwersytetu niespodziewanie zaskoczyła, czyniła zarzuty rządowi, że pieniądze rzuca w błoto, że uniwersytet nie może liczyć ani na młodzież francuską, ani na niemiecką, że na kraj spadną ciężary nie małe itp. Rozumna i patryotyczna mowa ministra oświaty, Jerzego Pythona, rozproszyła obawy i płonne zarzuty i nastroiła tak podniośle pracowitą, a przeważnie wieśniaczą reprezentacyą kantonu, że jednomyślnie postanowiono otworzyć uniwersytet.

Tymczasem przygotowano już listę profesorów nowego uniwersytetu. Rząd fryburski wysłał w lecie zeszłego roku deputowanego kantonu Graubündten, Dra C. Decurtins, znanego ekonomistę, aby zagranicą postarał się o siły odpowiednie naukowe. Tylko dzięki niezmordowanej energii Dra Decurtins powiodło się w bardzo krótkim czasie z Francyi i Niemiec powołać szereg ludzi młodych, przejętych miłością dobrej sprawy, a dających rękojmie skutecznej pracy naukowej. Główną zaletę nowego uniwersytetu upatrywali założyciele w charakterze międzynarodowym i katolickim wydziału filozoficznego. Miasto samo położone na przejściu etnograficznem z krajów niemieckich do Francyi, wskazywało cel międzynarodowy uniwersytetu. Zależało na tem, aby młodzież niemiecka mogła z wykładów francuskich wynieść i naukę i korzyść językową i *vice versa*.

Trudno zaprzeczyć, że myśl sama zniwelowania na gruncie katolickim przeciwieństw i nienawiści narodowych, ma w sobie szlachetny, cywilizacyjny pierwiastek.

Sądząc z dotychczasowego ugrupowania wykładów, równowaga językowa jest dobrze zachowana. Literatura francuska ma dwóch przedstawicieli, nowsza w panu Bédier, uczniu Gastona Paris, doskonałym znawcy renesansu — dawna w X. Rabiet, filologu romańskim. Literaturę niemiecką wykłada Dr Jostes, tegoroczny rektor nowego uniwersytetu, członek akademii w Leyden, gruntowny znawca dolno niemieckiego narzecza. Jako uczeń Zarnckego, oddał się z zamiłowaniem studyom językowym i położył niemałe zasługi w historyi przekładów niemieckich Biblii, przed Lutrem dokonanych.

Filologia klasyczna ma dwie katedry dobrze obsadzone, historya powszechna aż pięciu przedstawicieli, z których wymienić należy Dra Schnürera, współredaktora *Historisches Jahrbuch der Görres Gesellschaft* i Dra Steffens'a, paleografa Stolicy apostolskiej. Historyk sztuki, Effmann, znanym jest z prac pomieszczonych w *Zeitschrift für christliche Kunst*. Na katedrę literatury i języka polskiego powołano Dra J. Kallenbacha, b. docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Komitet organizacyjny Uniwersytetu fryburskiego wydał osobną odezwę w sprawie zakładającego się działu polskiego w bibliotece Uniwersytetu fryburskiego. Jak się dowiadujemy, odezwa ta odniosła już poważne rezultaty. Znana chlubnie firma Żupański & Heumann dostarczyła w darze Fryburgowi wszystkich swoich nakładów, hr. Konstanty Przezdziecki ofiarował wydanie Długosza, a wspaniałomyślny właściciel biblioteki Kórnickiej pospieszył z hojnym darem wydawnictw tej zasłużonej w dziejach literatury naszej instytucyi.

Sprawa założenia wydziału teologicznego przez episkopat szwajcarski natrafiła na poważne przeszkody, wynikłe głównie z niedostatecznych środków finansowych ubogiego episkopatu Helwecyi. Gdy jednak los całego Uniwersytetu od utworzenia wydziału tego był zawisł, czynił rząd fryburski znowu za pośrednictwem Dra Decurtins nie małe zabiegi u Stolicy apostolskiej, aby założenie i obsadzenie wydziału teologicznego przyjął na siebie sam Ojciec św. Leon XIII. Jakoż Leon XIII zezwolił na rokowania rządu fryburskiego z jenerałem zakonu OO. Dominikanów, które doprowadziły z końcem r. 1889 do następujących rezultatów: Jenerał zakonu OO. Dominikanów, O. Larroca (Hiszpan), zobowiązał się dostarczyć wydziałowi teologicznemu we Fryburgu ośmiu członków zgromadzenia a to dla dogmatyki specyalnej i pozytywnej, teologii moralnej, exegezy i historyi kościelnej; nadto trzy przedmioty będą przez nich wykładane w wydziale filozoficznym. Dotychczas wymieniają tylko dwie osobistości z powołanych Dominikanów: O. Weissa, znanego socyologa z Gracu i O. Berthier, który już w letniem półroczu bieżącego roku ma wykładać Dantego i estetykę średniowieczną (po francusku).

Powołanie OO. Dominikanów do objęcia wydziału teologicznego w nowym uniwersytecie sprawiło w Szwajcaryi jak najlepsze wrażenie. Leon XIII sam wybrał najodpowiedniejszych członków zgromadzenia na profesorów, przyczem charakter międzynarodowy uniwersytetu miał na oku. Ztąd obok Niemców i Francuzów będą wśród profesorów wydziału teologicznego Amerykanie. W cichym i uroczym zakątku szwajcarskim zapowiada się z wiosną nowe, bujne życie umysłowe.

Rozmaitości polityczne.

Juliusz Andrassy.

Juliusz Andrassy, hrabia na Csik-Szent-Kiraly i Krasnej Horce, o którego śmierci wczoraj depesza doniosła, urodził się jako syn hr. Karola Andrassego 8 marca 1823 w Ziemnie (Zemplin) w hrabstwie tejże nazwy w Węgrzech, miał więc w chwili śmierci 67 lat. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich i odbyciu podróży zagranicą, wybrany został w hrabstwie ziemneńskiem delegatem do preszburskiego sejmu 1847 i 1848, a węgierski rząd rewolucyjny mianował go starszym żupanem tegoż hrabstwa. Jako taki był dowódcą ziemneńskiego pospolitego ruszenia w walce przeciw wojskom cesarskim pod Schwechatem, później zaś działał w charakterze posła w Konstantynopolu ze strony rządu debreczyńskiego. Po stłumieniu węgierskiego powstania skazany r. 1850 *in contumaciam* na śmierć przez powieszenie i powieszony *in effigie*, żył Andrassy jako banita w Paryżu, gdzie ożenił się z hrabianką Katarzyną Kendefy.

Za wstawieniem się matki mógł już przed rokiem 1860 bezkarnie do Węgier powrócić, a wybrany w hr. ziemneńskiem do węgierskiego sejmu, przyłączył się do stronnictwa Deaka. Gdy pod kierunkiem Beusta nastąpiła reorganizacya państwa austryackiego na podstawie dualizmu, tudzież zezwolenie żądań węgierskich, mianowany został Andrassy 17 lutego 1867 r. prezesem ministrów rządu węgierskiego, a oprócz tego objął ministeryum obrony krajowej. W październiku r. 1867 towarzyszył cesarzowi Franciszkowi Józefowi do Paryża na wystawę powszechną, r. 1869 do Egiptu na otwarcie kanału sueskiego, a gdy br. Beust złożył swoją tekę, mianowany został Andrassy 14 listopada r. 1871 ministrem spraw zewnętrznych i domu cesarskiego.

Kiedy wybuchła wojna niemiecko francuska 1870—1871, głównym celem czynności Andrassego było utrzymanie neutralności Austro-Węgier, a następnie zachowanie dobrych stosunków do Niemiec. We wrześniu roku 1872 brał Andrassy udział z Bismarckiem i Gorczakowem w zjeździe trzech cesarzy w Berlinie, towarzyszył cesarzowi Franciszkowi Józefowi r. 1874 do Petersburga, r. 1875 do Wenecyi, gdzie nastąpił zjazd cesarza z królem Wiktorem Emanuelem, a r. 1876 do Reichstadt na zjazd cesarza z carem Aleksandrem. Podczas powstania w Hercegowinie i Bośni wydał Andrassy notę do Porty w sprawie ochrony tamże chrześcian, a podczas wojny Turcyi z Serbią i Czarnogórą, następnie z Rosyą 1876-78 kierował Andrassy zewnętrzną polityką w myśl zachowania neutralności Austro-Węgier. Dopiero traktat w San Stefano zamącił dobry stosunek do Rosyi. Uzyskawszy na kongresie berlińskim w czerwcu 1878 r. od mocarstw europejskich mandat do zajęcia Bośni i Hercegowiny, ustąpił Andrassy następnego roku 22 września ze swej posady, zawarłwszy poprzednio z Bismarckiem niemiecko austryckie przymierze odporne. Od tego czasu oddał się prawie wyłącznie gospodarowaniu swych rozległych dobr, a w życiu politycznem brał udział jako członek węgierskiej Izby panów, szczególniej w delegacyach. Zmarły minister pozostawił dwóch braci żyjących, starszego hr. Emanuela i młodszego hr. Aleksandra Andrassego.

Śmierć hr. Andraszego wywołała przedewszystkiem w Węgrzech głębokie wrażenie. Wszystkie dzienniki peszteńskie wydały osobne dodatki, w których uczciły pamięć zmarłego i podnosiły jego zasługi jako męża stanu. Na gmachach publicznych i domach prywatnych w Peszcie zawieszono żałobne sztandary. Korporacye i władze, których członkiem był zmarły, odbyły natychmiast posiedzenia celem ułożenia sposobu, w jaki mają objawić swe manifestacye żałobne. Do pałacu Andrassych w Budzie podążyło już wczoraj wiele osób dla złożenia kondolencyi. W pałacu jednak niema nikogo, gdyż wszyscy krewni bawią w Volosca.

Węgierska rada ministrów zebrała się wczoraj o godz. 2 po południu w gmachu ministerstwa handlu, aby powziąć uchwałę co do pogrzebu Andrassego. Prezydent węgierskiej Akademii umiejętności, baron Lorand Eötvös, wystosował do wdowy kondolencyjną depeszę imieniem Akademii. Dziś ma odbyć Akademia nadzwyczajne posiedzenie, na którem uchwalony zostanie sposób manifestacyi żałobnej. Prezydent Eötvös wniesie, aby dla Akademii zakupionym i w jej sali głównej zawieszonym został portret Andrassego, tudzież, aby jego zasługi uwiecznione zostały w mowie pamiątkowej. Izba wyższa odbywa dziś w południe z tego samego powodu posiedzenie.

KRONIKA.

— „**De mortuis nil nisi bene**“ to też nie będziemy źle mówić o karnawale, którego niejako pogrzebem jest dzisiejsza uroczystość, kiedy popiół sypany na głowę przypomina ową grudkę ziemi rzucaną na trumnę. W nekrologowem wspomnieniu powiedzieć należy, że nieboszczyk karnawał lepiej się rozwinął i spełnił swe towarzyskie obowiązki niż można było wnosić z jego smutnych początków. Przyszedł bowiem na świat wątły, trapiony influenzą, zakrztuszał się od kokluszu i doznawał rozmaitych niemocy różnonarodowego pochodzenia, zacząwszy od oryentalnej „dengi,“ a kończąc na angielskim „mumsie,“ który wielu uczestnikom karnawałowych zabaw wykrzywiał oblicze.

Wbrew chorobliwej swej konstytucyi, wbrew złym wróżbom i przepowiedniom karnawał świeżo zakończony zostawia po sobie dobrą pamięć. Daleki od młodocianych szałów i uniesień, nie dał powodów do ruiny ojców i mężów na zbytkowe żon i córek toalety — i mimo zrealizowania indemnizacyi propinacyjnej, odznaczał się prostotą, rozsądkiem i chwalebną oszczędnością. Potrzeba towarzyska, wymagania młodego wieku znalazły tu pełne uwzględnienie; bawiono się w miarę, jak należy na społeczność nie mającą powodu do zbytniej wesołości, ale także broniącą się od mizantropii i pesymizmu równie niezdrowego. Na pochwałę karnawałów krakowskich godzi się podnieść, że o ile dalekiemi one bywają od zbytku, o tyle są hojnemi na wyższe, szlachetne cele. Nie słyszeliśmy, aby ktokolwiek sprowadzał od Sachera z Wiednia kolacye, ani też, aby panie nasze wzbogaciły paryskiego Wortha — ale wiemy, że w czasie karnawału wenta na ubogich przyniosła 3000 złr., bal na weteranów również 3000 i bal na dom dla akademików prawdopodobnie równie świetny wydał rezultat. Wobec tej cyfry, którą uzupełni, jak spodziewać się należy, szereg zapowiedzianych na wielki post odczytów, przedstawień amatorskich, rautów dla ubogich itp., ustąpić winna zgryźliwa krytyka lub niska zawiść.

Jest i druga doniosła i wielce korzystna strona karnawałów krakowskich — stanowi ją tradycyjny pociąg do spotkania się w naszem mieście rodzin z najdalszych stron naszej ojczyzny. W tym roku Podole i Wielkopolska dostarczyły nam miłych gości z powodu kilku weselnych godów. Gdy ubyło kilka domów dawnych krakowskich, a ten, który od trzech generacyj w życiu towarzyskiem przoduje, dotknięty ciężkim smutkiem i niepokojem, brakło ruchowi towarzyskiemu ześrodkowania. Nie zawiodła jednak dawna krakowska gościnność.

Trzy bale u pp. Stanisławów Jastrzębskich, dwa bale u pani Maryi S[illegible]ańskiej, świetny bal u pp. Kieszkowskich, Słoneckich, Lipkowskich, Żurowskich, Gorczyńskich, a dalej u pp. Pieniążków, Wiszniewskich, Henryków Feintuchów, Kastorych itd. — kilka licznych pikników stanowią świetny poczet zabaw. W ostatni wtorek świetny bal u JE. jenerała broni Ziemięckiego zgromadził nietylko najwyższe sfery dostojników miejscowych, między którymi widzieliśmy Najprzew. Księcia-Biskupa Krakowskiego, wszystkich jenerałów i wyższych oficerów załogi krakowskiej, p. delegata Namiestnictwa itd., ale cały bawiący się piękny i młody świat naszego miasta. Nie dziw, że bal wyglądał świetnie; niestrudzona gościnność gospodarza i uprzejmej jego córki przyczyniała się do podniesienia nastroju wesołego, to też wobec zbliżającego się postu tańczono ochoczo, jak mało kiedy; dodajmy, że zakończył się według ścisłych zasad z uderzeniem godziny 12.

Do tej kroniki dodajmy bardzo ożywione rauty piątkowe, u hr. Romanów Michałowskich — niezmiernie pociągające zebrania męskie w niedzielę, a recepcye wieczorne we wtorki w gościnnym domu hr. Konstantów Przezdzieckich, a będziemy mieli obraz tego ruchu towarzyskiego, który stanowi jedną z sił pociągających naszego miasta.

— **Pożar w pociągu**. Dnia 11 b. m. na drodze Warszawsko-Petersburskiej w pociągu osobowym wychodzącym z Petersburga o godzinie trzeciej wynikł znowu ogień, który jednak tym razem nie sprowadził na szczęście takich smutnych następstw, jak poprzednie dwie katastrofy. Około szóstej popołudniu w odległości 4 wiorst od stacyi Diwensk zatrzymano nagle pociąg. W wagonie pierwszej klasy, umieszczonym bezpośrednio za lokomotywą, zajęła się od pieca podłoga. Służba spostrzegła dość prędko ogień i zalała go wodą. Wagon w chwili wypadku był zupełnie pusty. Na stacyi Ługa odłączono go od pociągu, ogień bowiem uszkodził go nieco.

— **Kobiety radcami stanu**. Z Londynu donoszą 12 b. m.: Wczoraj zaszła na hrabstwowej Radzie Londynu pamiętna scena. Dwaj radcy żeńscy miss Cobden i miss Cons zajęli swe miejsca w Radzie. Wybraną była przed rokiem trzecia jeszcze dama lady Sandhorst do Rady, lecz konserwatywny jej przeciwkandydat uczynił zarzut przeciw wyborowi, a sędziowie oświadczyli, że osnowa ustawy daje się tak tłumaczyć, że kobiety nie są wybieralne i przyznali krzesło niegrzecznemu konserwatyście. Lecz w akcie parlamentu, według którego odbywają się wybory, znajduje się paragraf, który opiewa, że jeżeli wybór przez 12 miesięcy nie jest zakwestyonowanym, nie można go później unieważnić. Obie zwyż wspomnione damy czekały więc spokojnie cały rok, nikt o nich nie myślał, gdyż nigdy nie ukazywały się w Guilelhal. Wczoraj upłynął termin i lord Rosebery powitał obie damy jako członków.

Z miasta i kraju.

— **Pogrzeb ordynata hr. Sobiesława Mieroszowskiego**, którego zwłoki przywiezione zostały z Wiednia, gdzie życie zakończył, odbył się wczoraj po południu. Z dworca kolejowego towarzyszyło konduktowi pogrzebowemu na cmentarz grono krewnych, przyjaciół i liczna publiczność. Nabożeństwo za spokój duszy zmarłego odprawionem zostało dziś o godzinie 10 w kościele OO. Kapucynów.

— **Z daru Cesarza** nadeszła przed niejakim czasem do Krakowa sól z Wieliczki dla włościan powiatu krakowskiego, przeznaczona na poprawienie karmy bydlęcej. Sól ta złożoną była w magazynie tutejszym kolei Karola Ludwika. Jak się obecnie dowiadujemy. Dyrekcya ruchu tejże kolei zarządziła wszelkie ułatwienia celem dokonania rozdziału soli między włościan na miejscu w magazynie, przez co koszta przewozu oszczędzone zostały; nadto nie żądała spłaty t. zw. składowego. Z przyjemnością podnosimy ten dowód uprzejmej uczynności Dyrekcyi kolei.

— **Z komitetu balu akademickiego**. Wobec licznych próśb i zgłoszeń o karnety z ostatniego balu akademickiego uważa sobie komitet za obowiązek zawiadomić, iż karnety te zamawiać można u p. Jahody (Rynek 37) introligatora, po cenie 2 złr. 50 c. od sztuki. Jednodniówka balowa sprzedaje się po cenie 30 c. na rzecz funduszu budowy domu akademickiego w ajencyach *Przeglądu akademickiego* tj. w księgarniach: pp. Heumanna, Krzyżanowskiego, Brtoszewicza i Frommera.

— **Posiedzenie** zarządu stowarzyszenia „Solidarność“ odbędzie się we czwartek d. 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem w mniejszej sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad zmianą statutu. Prezydyum uprasza wszystkich członków zarządu i ich zastępców, aby zechcieli przybyć na posiedzenie w komplecie.

— **Zakład dla sztuki kościelnej**. P. Bronisław Abramowicz, znany artysta-malarz, w najpierwszych zakładach wiedeńskich wykształcony specyalnie w zakresie restauracyi obrazów, otworzył przy ulicy Grodzkiej L. 9 w Krakowie pracownię artystyczną dla rzeczy kościelnych. Podejmuje on się odnawiania starych obrazów na płótnie, drzewie lub blasze, zdejmowania starych werniksów, oczyszczania zaciemnionych, uzupełniania uszkodzeń, przenoszenia na nowe płótno. Pomimo, że miasto nasze posiada kilku zdolnych restauratorów obrazów, utartym zwyczajem posyła się zwykle obrazy do zakładów zagranicznych — a przynajmniej zakrajowych — niepotrzebnie bogacąc cudzoziemców. Pracownia krakowska, na większą skalę założona, może oddać nie małą posługę właścicielom starych obrazów, a zwłaszcza zarządom kościołów naszych, gdzie nieraz cenne bardzo spotkać można dzieła sztuki, zębem czasu mocno zniszczone i na bliską czasu zatratę skazane. Znając osobiście p. Abramowicza i mając przeświadczenie o jego fachowem wykształceniu, pracownię jego najsumienniej zalecić możemy.

— **Jordanów** 16 lutego. Miasto nasze, poczuwając się do głębokiej wdzięczności dla JE. p. Namiestnika Kazimierza hr. Badeniego za nieposlopite przysługi miastu naszemu wyświadczone, nadało mu obywatelstwo honorowe, które JE. p. Namiestnik raczył łaskawie przyjąć. Z tego powodu zebrała się w dniu dzisiejszym w komplecie cała Rada gminna u X. kanonika i proboszcza Jakóba Bułakiewicza, radnego miasta, na plebanii, wieńcami i flagami o barwach narodowych świątecznie przystrojonej. Na uroczystość tę zaprosiła Rada miejska starostę powiatu tutejszego p. Eugeniusza Beneszka. Wobec wszystkich zgromadzonych gościnny gospodarz w ciepłych i serdecznych słowach, podnosząc z jednej strony względy J. Excellencyi miastu naszemu okazywane, z drugiej zaś niezwykły zaszczyt, że JE. p. Namiestnik raczył ofiarowane mu w dowód wdzięczności obywatelstwo honorowe przyjąć, wzniósł w ręce p. starosty toast na cześć J. Excellencyi, który przy odgłosie salw moździeżowych i przy odegraniu hymnu ludowego wszyscy obecni, podnosząc trzykrotny okrzyk: „JE. p. Namiestnik niech żyje!“ z zapałem wychylili. W odpowiedzi na ten toast wzniósł p. starosta toast na pomyślność miasta tutejszego, poczem wzniesiono zdrowie hr. Czesława Lasockiego, który jako poseł sejmowy naszego powiatu gorliwie się zajmuje dobrem całego powiatu, a szczególniej niepospolite oddał miastu naszemu usługi, za co też miasto nasze okazało mu swą wdzięczność nadaniem także obywatelstwa honorowego. Następnie uczczono p. starostę, który przy każdej sposobności daje dowody przychylności dla naszego powiatu. — Ucztę zakończono toastem na cześć miejscowego X. kanonika i proboszcza, który to toast imieniem całej Rady wzniósł tutejszy burmistrz p. Józef Kalczyński.

— **Z Jasła**. Oddawna nie cieszyło się miasto Jasło tak świetnem i licznem zebraniem, jak dnia 8 b. m. na balu urządzonym na korzyść weteranów z r. 1831. Przypisać to należy celowi, który ściągnął tak liczny zastęp uczestników z bliższych i dalszych stron i prawie całe obywatelstwo powiatu, które tym sposobem dało wyraz sympatyi, jaką społeczeństwo nasze okazuje zawsze dla wspomnień poświęcenia za ojczyznę. W ozdobnie udekorowanej sali tutejszego kasyna, przy wybornej muzyce, zebrało się około 200 osób, a wśród tego, liczne grono pań, które jaśniały urodą, oraz gustownemi toaletami, pomiędzy któremi kilka odznaczało się świetnością i elegancyą. Obszerna sala zaledwie pomieścić mogła liczny zastęp tańczących par, których czterdzieści sześć stanęło do kadryla. Ochocza zabawa przeciągnęła się aż do późnej godziny. Komitet balu poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć podziękowanie łaskawym gospodyniom i gospodarzom balu za czynny udział, i za wszelkie naddatki, jak również i tym osobom, które jakkolwiek przybyć nie mogły, jednak do powiększenia dochodu znacznie się przyczyniły. Dochód czysty przyniósł poważną, jak na nasze stosunki kwotę 430 złr., którą komitet balu na ręce szanownego Prezesa weteranów przesłał. W poprzedniej korespondencyi o balu jasielskim pominięte zostały przypadkowo w spisie gospodyń zaproszonych p. Metzgerowa i p. Łukasiewiczowa.

— **Dyrekcya galicyjskiej kasy oszczędności** podaje do wiadomości wynik konkursu na wypracowanie szkiców budowy dla Muzeum przemysłowego we Lwowie.

Z pomiędzy nadesłanych dwudziestu projektów przyznała „Jury“ pierwszą nagrodę w kwocie 1000 złr. projektowi opatrzonemu godłem „Humanitas“ p. Gustawa Bisanz we Lwowie; drugą nagrodę w kwocie 600 złr. projektowi pod godłem „Usque ad finem“ p. Jana Zawiejskiego w Krakowie; trzecią nagrodę w kwocie 400 złr. projektowi „Wytrwałość“ p. Leonarda Marconi we Lwowie. Nadto postanowiła „Jury“ wyrazić zaszczytne uznanie autorom sześciu szkiców pod godłem: Bez okrasy, Cyrkiel, Znak zapytania, Cześć sztuce i nauce, Dwa trójkąty, Delfin.

Dyrekcya uprasza pp. autorów wynagrodzonych prac, by raczyli zgłosić się po przyznane im nagrody, zaś wszystkich innych pp. projektantów o podanie adresów pod którymi szkice mają być zwrócone.

Zima. Ziołecki.

— **Krajowy bazar obuwia** został otwarty we Lwowie w gmachu teatralnym. Poświęcenie lokalu i przedsięwzięcia nastąpi w piątek d. 21 b. m.

— **O interpelacyi** posła X. Ozarkiewicza wniesionej w Radzie państwa z powodu zakazu odbycia sejmiku relacyjnego zwołanego przez Dra Sawczaka do Podhajec donoszą *Przeglądowi* z Wiednia:

Cała treść interpelacyi robi dość studenckie wrażenie — i przepełnioną jest frazesami o ucisku Rusinów, pogwałceniu praw i t. d. Zresztą wobec tego, że Namiestnictwo lwowskie zniosło zakaz starostwa podhajeckiego, a ruski sejmik relacyjny w Podhajcach odbył się, jest ona dziś całkiem bezprzedmiotową. Muszę tylko podnieść, że posłowie ruscy w Radzie państwa nie solidaryzowali się wcale w tej sprawie z zapatrywaniem interpelanta, gdyż posłowie Mandyczewski, Ochrymowicz i Siengalewicz nie podpisali tej interpelacyi, a oprócz samego interpelanta podpisał ją tylko jeden poseł ruski Kowalski, tudzież kilku niemieckich posłów najskrajniejszej barwy, jak: Steinwender, Kronawetter, Kaunitz, Pernersdorfer, i t. d.

Nekrologia.

Zygmunt Kicki, doktor obojga praw, c. k. auskultant sądowy i oficer rezeworwy, zmarł wczoraj po krótkiej i ciężkiej chorobie w Andrychowie. Oddany z zamiłowaniem zawodowi sądowemu pracował kolejno przy sądach w Krakowie, Kalwaryi i Andrychowie. W czasie pobytu w Krakowie umiał pozyskać szczerą sympatyę szerszych kół towarzyskich, które wysoko ceniły rzadkie przymioty jego umysłu i serca. Koledzy opłakują w nim również dobrego i zacnego towarzysza, którego zgon przedwczesny wzruszył wszystkich do głębi. Charakter prawy i niepodległy, godna uznania wytrwałość w pracy zawodowej i wzorowe uczucie koleżeńskie — uwiły też wieniec wawrzynowy, który składamy na świeżej mogile z wyrazami głębokiego żalu i serdecznej pamięci. Pokój Jego duszy!

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 20go: Po raz trzeci i ostatni: Fonograf Edisona.

W sobotę 22go: Na dochód Ryszarda Ruszkowskiego (wznowienie): *Romans paryski*, sztuka w 5 aktach, Okt. Feuilleta.

— Dnia 18go lutego pochmurno; term. od —4·6 doszedł do —0·4 C. Barometr wysoko; o g. 7ej rano d. 19go stan jego był 754·4 mm., term. —4·5 C. — Wiatr północny.

— We czwartek dnia 20go lutego: śś. Leona b. i Zenobiusza.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Komisya hist. sztuki odbyła dnia 30 stycznia 1890 r. pod przewodnictwem p. Wład. Łuszczkiewicza posiedzenie, na którem p. Wincenty Juliusz Wdowiszewski przedłożył początek pracy swojej o dziejach architektury krakowskiej w XVI wieku. Na podstawie badań w archiwum miejskiem krak. i w aktach cechu mularzy doszedł prelegent do przekonania, że główne dotychczas nasze źródło wiadomości o starym Krakowie, Grabowski bynajmniej nie wyczerpał materyału co do w. XVI. Pokazuje się, że obok znacznej liczby Włochów przybyłych za Zygmunta I i Zygmunta Augusta, wytworzył się około połowy XVI wieku w Krakowie zastęp nie mały Polaków, którzy u tych Włochów wykształceni zajęli potem jako samodzielni architekci wybitne stanowiska i którym w dziejach architektury renesansowej należy się miejsce poczesne, jak osądzić można z dzieł ich w niewielkiej niestety liczbie zachowanych i obecnie udowodnionych. P. Wdowiszewski wydobywszy mnóstwo wiadomości i szczegółów dotychczas zupełnie nieznanych, lub niewyzyskanych, a dotyczących znakomitych architektów krakowskich Polaków z drugiej połowy XVI wieku zamierzył opracować szereg monografij, z których przedstawił pierwszą o Gabryelu Słońskim, który odbył naukę w Krakowie u mistrza Antoniego, Florentczyka, potem wyzwolony na towarzysza, pracował, jak się zdaje, u architekta Mikołaja de Castiglione około domu Hieronima Szafrańca star. chęcińskiego w Krakowie i około przebudowy zamku w Pieskowej Skale, do tegoż Szafrańca należącego. Od r. 1550 już osiadły obywatel krak. i właściciel domu, jako architekt i mistrz mularski samodzielny, podejmował liczne roboty, z których najznakomitsze były przebudowa domu kapitulnego przy ul. Kanoniczej dziś numerem 21 oznaczonego, (mianowicie stwierdzić się dało, że piękny portal zewnętrzny jego jest dziełem); budowa domu dla Stanisława hr. na Tenczynie, woj. krak., na miejscu, gdzie dziś stoi klasztor św. Józefa, przebudowa dwóch świeżo złą-

czonych kamienic Erazma Tłokińskiego Czeczotki, znakomitego patrycyusza krak. (róg ul. Wiślnej i św. Anny), w którym więc prawdopodobnie według Słońskiego planów zrobione jest przyozdobienie pięknego dziedzińca, do dziś dnia zachowane. Zostawszy r. 1564 budowniczym miejskim, kierował wielu robota mi miejskiemi, jak naprawą murów miasta na Celstacie, restauracyą domów Podelwie i sąsiednich, naprawą pinakli wieży ratuszowej, i wybudował 1565—1566 z gruntu arsenał miejski. Wreszcie Filip Padniewski biskup krak. jemu powierzył wykończenie domu biskupiego przy ul. Wiślnej, zaczętego przez Giovanni Maria Padovano. Na podstawie zachowanych dzieł Słońskiego architektonicznych prelegent określił bliżej cechy jego twórczości, uważając, że zostawała ona pod wpływem kierunku, nadanego architekturze przez Sansovina.

Prelegent zebrał także wiadomości co do spraw majątkowych i rodzinnych, tudzież obywatelskiego stanowiska Słońskiego, który był dłuższy czas starszym cechu mularskiego, — zasiadał jako ławnik w sądzie wójtowskim, wreszcie długi czas będąc rajcą krak., r. 1578 został burmistrzem miasta Krakowa — pierwszy i jedyny architekt na tem stanowisku. Komisya jednomyślnie uchwaliła powyższy przyczynek do hist. budownictwa w Polsce i hist. Krakowa ogłosić w najbliższym zeszycie Sprawozdań.

Z Teatru. Wczoraj na scenie tutejszej mieliśmy sposobność zapoznać się bliżej z „Fonografem“, genia'nym wynalazkiem amerykańskiego inżyniera Edisona.

Fonograf jest jednym krokiem naprzód w dziedzinie telefonów. Tu już, bez pomocy ludzkiej, aparat oddaje dźwięki mowy, śpiew, gwizdanie i grę instrumentów. Walce, obleczone lekką powłoką wosku, przy współdziałaniu skomplikowanej maszyneryi są tak czułe i delikatne na wszelkie wibracye powietrza, że cokolwiek tylko do nich dojdzie, pochwytują i zatrzymują. Swoją drogą, to, co zatrzymały, zwracają napowrót i przez tubę, lub rurkę kauczukową można słyszeć i rozumieć mowę, śpiew, grę i t. d. Elektryczność odgrywa tutaj rolę niewielką i miniaturowa maszynka dynamo-elektryczna, służy tylko do nadania walcom regularnego obrotu.

Wczorajsza reprodukcya jakkolwiek u wszystkich wywoła podziw, jednakże brakowało jej w paru miejscach wyrazistości. Piston, na którym wykonano parę sygnałów wojennych i melodyę „Jeszcze Polska nie zginęła“, powtórzony został dokładnie, toż samo można powiedzieć o deklamacyi. Zawsze i z tego można było osądzić prawdziwie genialną twórczość Edisona.

P. Schnabel główny agent Edisona oświadczył, iż przez rurkę kauczukową przeprowadzoną do ucha, doskonale wszystko można słyszeć i rozróżniać i każdemu mającemu bilet wstępu do lóż i krzeseł, chętnie będzie służył w sali redutowej, między godz. 2 i 4 popołndniu.

Dla szczuplejszego kółka literatów i artystów urządził dziś o godz. 12 przedstawienie i dopiero można było osądzić całą doskonałość aparatu. Śpiew Schuberta na dwa głosy: tenor i baryton wychodził jasno i dobitnie. Każda nuta oddaną była zrozumiale. Marsz Bulangera na całą orkiestrę, wykonany z całą precyzyą pozyskał uznanie, a deklamacya p. Riegera, wraz z oklaskami i wywoływaniami wypowiedzianą była tak, jak ją wygłosił artysta wobec przepełnionego wczoraj teatru. *Z fotelu.*

Przypominamy, że p. Emil Holub, słynny podróżnik po Afryce będzie miał jutro po południu o godzinie 5 w sali ratuszowej odczyt na temat swych podróży. Wykład objaśniony będzie kolekcyą broni i rozmaitych innych przyborów wojennych, zebranych na miejscu w czasie kilkakrotnych swych podróży przez p. Holuba. Dochód z tych odczytów, które p. Holub urządza po kolei w znaczniejszych miastach państwa austryackiego, przeznaczony jest na pokrycie kosztów wielkiej wystawy przedmiotów afrykańskich, mającej być otwartą w roku przyszłym w rotundzie wystawowej w Wiedniu. Miasta, w których p. Holub miał odczyt, obdarzone zostaną po ukończeniu wystawy większą częścią owych przedmiotów, zebranych w Afryce.

Koncert znakomitego tenora naszego Mierzwińskiego odbędzie się w Krakowie jak nam donoszą, 11-go kwietnia r. b.

X. Jan hr. del Campo Scipio dziekan kap. krak., protonotaryusz apostolski — skreślił X. Stanisław Puszet, z portretem. Wspomnienie to umieszczone w *Przeglądzie polskim* wyszło w osobnem wydaniu.

Międzynarodowa wystawa sztuki w Monachium. Od urządzającego wystawę tę stowarzyszenia artystów monachijskich (Münchener Künstler-Genossenschaft) otrzymujemy pismo podpisane przez prezesa p. Eugeniusza v. Stieler i sekretarza p. Karola Alberta Baur, z prośbą o zwrócenie uwagi artystów polskich, że wystawa mieścić się będzie w monachijskim pałacu kryształowym, obejmować ma utwory ostatnioroczne artystów wszystkich narodów i trwać będzie od 1 lipca do połowy października.

Restauracya kościoła N. Panny Maryi.

Tak Parafianie jak i współobywatele nasi mają prawo do ciągłej wiadomości, czy o postępie, czy o wykończeniu prac około prezbiteryum kościoła N. P. Maryi. Dlatego i dziś jeszcze zdajemy sprawę. Malowania murowe są na ukończeniu; kroksztyny pod belką krzyżową gotowe. Chórek pod organy, wspierający się na kroksztynie, zakończonym popiersiem św. Cecylii w głównych częściach wmurowany. Niezadługo będzie mogła osądzić publiczność, jak były te szczegóły pomyślane przez Matejkę, a wykonane przez naszych młodych rzeźbiarzy. Nagrobki się polerują, aby odpowiadały świetności ścian. Niektóre i najpiękniejsze w części tylko odczyszczono, bo rusztowanie pod tęczą jeszcze potrzebne. Kilka nagrobków bronzowych, wspaniały marmurowy Bethmana przeniesiono do prezbiteryum, aby miały więcej światła, i lepsze bezpieczeństwo. Stalle już się ustawiają; nowe wejście od strony kościoła św. Barbary na ukończeniu, a było konieczne w stylu ostrołukowym dla harmonii całości. Czy wszystko będzie odpowiadało już dziś świetności prezbiteryum — orzec niepodobna, bo się to wiąże z kwestyą funduszów, które mimo ofiarności wiernych są już wyczerpane. W komisyi kierującej ważą się dwa wpływy: mistrza Matejki, dla którego nic nie zdaje się niepodobnem, bo serce jego i geniusz wszystkie trudności przełamać potrafią, — i Przewodniczącego w komisyi, który musi rachować się z materyalnemi względami, choć także umie rachować na duch natchniony i pełen polotu swoich współobywateli.

Z komisyi kierującej restauracyą Kościoła N. P. Maryi.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 17 lutego.

W dalszych swoich wywodach, przechodząc do drugiej epoki, w której Hrez i Löwenberg do spółki z Neumannem trudnili się sprzedażą kart okrętowych, t. j. epoki sięgającej od końca roku 1885, do czasów przedkwietniowych roku 1887, t. j. do czasów wejścia w życie ajencyi Klausnerowsko Herzowskiej, zaznacza prokurator, że w twierdzeniach swoich obecnych nie ogranicza się jedynie na zapiskach własnych, ale na protokółach rozprawy.

I ową drugą epokę przeprowadza prokurator Dr Ogniewski przed oczyma sędziów przysięgłych w ten sposób, że podaje wiązankę zeznań świadków. Uważa to prokurator za podstawę najkorzystniejszą, jaką mieć można, chcąc określić działanie ajencyi.

Kiedy z zeznań wielu świadków wypływa, że w Hamburgu byli krzywdzeni, mówi prokurator, że to się działo w miastach portowych, względnie w Hamburgu, nie może pozostać bez wpływu na winę tej t. zw. ajencyi Herzowsko-Löwenbergowskiej, bo kierownicy ajencyi wiedzieli co się tam działo, a są związani łącznością z portowemi domami kwaterunkowemi.

Przytoczywszy szereg zeznań z owej tak nazwanej przez siebie drugiej epoki działalności w kierunku emigracyjnym, prokurator po godz. 5 popołudniu zakończył dzisiejszy swój wywód temi mniej więcej słowy:

Odnośnie do tej epoki przytoczę jutro jeszcze niektóre daty, zaczerpnięte ze starostwa bialskiego. Z zeznań, jakie panom przedłożyłem, wynika wina Herza i Löwenberga we wszystkich przez akt oskarżenia wytkniętych kierunkach. Zeznania te stwierdzają niewątpliwie, że oni oszukiwali, biorąc więcej, niż się należało, za karty okrętowe; że dopuszczali się karygodnych wymuszeń; że groźbami zmuszali do zakupna biletów okrętowych; że poprostu ograniczali wolność osobistą przychodzących do ajencyi, nie mówiąc już o tem, że wolność tę ograniczali nawet po zakupnie kart okrętowych, aż do chwili wyjazdu wychodźców.

Rozprawa przerwaną została po godz. 5 popołudniu. — Jutro o godz. 9 rano dalszy ciąg mowy prokuratora.

Wadowice 18 lutego.

Dzisiejsza rozprawa zaczęła się o godzinie 10 rano dalszemi wywodami prokuratora Dra Ogniewskiego.

Wykazuje on, że w erze przedkoncesyjnej Herz i Löwenberg reprezentowali towarzystwo przewozowe Augusta Boltena; Landerer zaś i Landau towarzystwo Moritza et Comp. Między nimi, jako reprezentantami firm konkurencyjnych, wrzała bezustanna walka. Herza i Löwenberga denuncyowali Landerer i Landau; tych znów denuncyowali Herz i Löwenberg.

Pewnego razu na dworcu w Oświęcimiu pojawiła się para Słowaków, którą usiłowali zjednać dla siebie Herz i Löwenberg, za nimi wszakże jak cień snuli się Landerer i Sadger, nie dopuszczając do zawarcia interesu. Wskutek tego Herz oskarżył w urzędzie cłowym na dworcu Landerera. Przesłuchiwany następnie Landerer zeznał, że postępował tak jedynie dlatego, aby psuć interes Herzowi i Löwenbergowi, którzy skłaniają gwałtem i przymusem wychodźców do kupowania kart okrętowych. Tak samo 5 stycznia 1885 r. Landau zgłosił się do policyi krakowskiej i tam złożył zeznanie o gwałtach i przymusach, używanych przez Herza i Löwenberga.

Na tem tle szkicuje prokurator postacie Landerera i Landaua i wprowadza ich w tok oskarżenia.

Landerer w spółce z Landauem operował w Krakowie, na Podgórzu i w Oświęcimiu. Do jego oszukańczej działalności cennego materyału dostarczyły zeznania Chiela Bettera i Adolfa Löwa.

Landerer objeżdżał Węgry i Galicyę, werbując wychodźców. Specyalnością jego byli Słowacy, a operował z nimi w dwojaki sposób: albo pobierając od nich nadmierne ceny za karty okrętowe, bo po 81 złr., albo sprzedając Słowakom karty reklamowe i adresowe, jako karty okrętowe. Dopiero w Hamburgu zazwyczaj dowiadywali się wychodźcy, jakiego oszustwa padli ofiarą.

W tej erze przedkoncesyjnej sprzedawał Landau w Krakowie karty okrętowe, a Jakób Klausner w Brodach.

Wprowadził prokurator w ten sposób głównych uczestników ajencyi na widownię i ich działalność poprzednią, a przytoczył tylko najważniejszy materyał co do tej działalności. Materyał ten—mówi prokurator — jest tak ogromny, iż znużyłbym uwagę pp. przysięgłych, gdybym go chciał wyczerpać, przechodzę więc do ery koncesyjnej.

Samej koncesyi poświęca prokurator osobny ustęp, roztaczając w nim zupełnie nowe na nią poglądy. Prokurator twierdzi, że właściwie spółka nie miała żadnej koncesyi, a jeżeli żyrowała się jak koncesyonowana ajencya, to była to sztuczka podstępna, jedna z tych, jakiemi się działanie ajencyi odznaczało. Że tak jest, odczytuje prokurator dwa reskrypta Namiestnictwa, z których wynika, że Namiestnictwo przyjęło tylko do wiadomości podanie Schröndera, donoszące, że ustanowił on Klausnera swoim subajentem, oraz podanie Gschirhakla, donoszące, iż ustanowił on Klausnera swoim subajentem. To nie było koncesyą na ajencyę, a jeżeli ajencya używała druków z napisem ajencya koncesyonowana i dodatku: ces król. — to było to kłamstwo i oszustwo. Niewłaściwie więc nazywa się tę epokę erą koncesyjną, gdy koncesya nie była udzieloną.

Od tej pierwszej chwili ciągnie się dalsze pasmo nadużyć, a wszystko zmierzało do wprowadzenia władzy w błąd i obejścia reskryptów. Gdyby Klausner, Herz, Löwenberg, Landerer lub Landau byli wnieśli podanie do Namiestnictwa, to prokurator zaręcza, iż nie byliby otrzymali pozwolenia, znani bowiem byli jako osławieni ajenci emigracyjni.

Dopuszczono się także nadużycia w tem, iż Klausner przelał swą władzę na Herza, do czego nie miał prawa, a to przelanie zresztą zatwierdziło tylko starostwo bialskie. Wszak Herz napróżno przez 2 lata starał się o koncesyę i starania jego pozostały bezskutecznemi.

Stwierdza prokurator, że w ten sposób podeszli władzę i nadużyli reskryptów ajenci, którzy sami nie byliby uzyskali zatwierdzenia i w samym zawiązku wprowadzili władzę w błąd.

Po tym wstępie do głównej części swych wywodów, przechodzi prokurator do cen kart okrętowych i omawia zarzucone w tej mierze oskarżonym oszustwa, mianowicie sprawę „Paketu“ i „Unionu.“ Między innemi opiera się w tej sprawie na dowodach, dostarczonych z Hamburga jeszcze wówczas, kiedy panowie ci nie wiedzieli tam jeszcze jaki prokuratorya użytek zrobić może z dostarczonych dowodów. — Dziś owi panowie z Hamburga się cofają, tymczasem prokurator stoi na tym samym gruncie i od niego jak od dogmatu na krok odstąpić nie może.

Stawia prokurator pytanie, czy rozmyślnie ajencya sprzedawała droższe bilety wychodźcom na „Pakety,“ a wysyłała ich tańszemi okrętami „Unionu“ i odpowiada w dalszych wywodach, że czyniła to rozmyślnie.

Przychodzi do ostatecznego w tym punkcie rezultatu, że ajencya oświęcimska od tylu a tylu pasażerów pobrała ceny „Paketu,“ a ekspedyowała ich „Unionem,“ że taki proceder był oszustwem, wykonywanem ze świadomością i rozmysłem; że jeśli Klausner *et consortes* twierdzą, że dla Oświęcimia nie istniała różnica cen, to kłamią poprostu, a świadkowie hamburscy nietylko nie potwierdzili tego, co mówią, lecz zaprzeczyli; dziś pokazuje się, że dzielił się Bodenheim tym zyskiem oszukańczym z Klausnerem i spólnikami.

Godzina 12ta; prokurator przechodzi do dalszych punktów oskarżenia.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 17 lutego.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 852, węgierskich 2792, niemieckich 871. Razem 4515 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 50, 52, do 54 złr.; — węgierskie stajenne 48, 54, 56 do 58 złr.; niemieckie 52, 56, 58, do 61 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 19 lutego. Do *Polit. Coresp.* donoszą z Petersburga, iż w Rosyi wogóle, a nawet i w sferach rządowych z niedowierzaniem zapatrują się na poruszoną przez cesarza Wilhelma II kwestyę uregulowania sytuacyi klasy robotniczej za pomocą konferencyi międzynarodowej. Jeżeli dzienniki rosyjskie, nie ukrywając swych wątpliwości co do powodzenia podjętego przez cesarza niemieckiego dzieła, pomimo to z uszanowaniem i z zachowaniem wszelkich względów traktują powyższy projekt, tłomaczy się to jedynie tem, iż prasa rosyjska właśnie dlatego, że jest przeświadczoną o niepowodzeniu projektu, uważa wszelkie występowanie przeciw niemu za zbyteczne.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o markach ochronnych.

Dzienniki wiedeńskie, peszteńskie, berlińskie, włoskie i angielskie podnoszą wybitne zasługi Andrassy'ego, położone na polu polityki zewnętrznej, a w szczególności zaznaczają przyjście do skutku przymierza austro-niemieckiego.

Buda-Peszt 19 lutego. Wczoraj przed południem przyjmował Cesarz ministra prezydenta Tiszę na audyencyi, która trwała 40 minut. Monarcha z głębokiem współczuciem przyjął wiadomość o zgonie tak wybitnego męża, podpory tronu i ojczyzny.

Zwłoki Andrassy'ego przywiezione tu zostaną jutro i wystawione w pałacu akademii umiejętności. W piątek zwłoki przewiezione zostaną do Terebes.

Cesarzowa wystosowała do hrabiny Andrassy telegram kondolencyjny, w którym wyraziła szczery żal, z powodu śmierci jej męża.

Buda-Peszt 19 lutego. Cesarz wysłał przez osobnego kuryera odręczne pismo do hrabiny Andrassy, w którem pisze: W zgasłym, w którym ojczyzna opłakuje jednego ze swych największych i najlepszych synów, opłakuję i ja z głębokiem wzruszeniem stratę ukochanego i wiernego męża, który obdarzony wysokim umysłem i rycerskim charakterem przez długi szereg lat był jednym z moich najlepszych doradców i którego wielkie, prawdziwie patryotyczne zasługi jako męża stanu mają zapewnione trwałe uznanie w całej monarchii.

Buda-Peszt 19 lutego. Na wszystkich gmachach publicznych i na znacznej części prywatnych domów powiewają żałobne chorągwie.

Rada ministrów zebrała się wczoraj w południe, aby powziąć postanowienia co do pogrzebu hr. Andrassy'ego.

Buda-Peszt 19 lutego. Na konferencyach klubów stronnictwa liberalnego i umiarkowanej opozycyi przemawiali Tisza i hr. Apponyi. Mowcy wspomnieli o zbawiennej działalności Andrassego, a szczególnie pod względem polityki zewnętrznej, która odpowiadała interesom monarchii i Węgier. Tisza zakomunikował stronnictwu liberalnemu, iż Izbie deputowanych przedłoży projekt do ustawy, mocą której hr. Andrassemu na znak uznania zasług jego oddanych tronowi i ojczyznie wzniesiony ma być w Buda-Peszcie pomnik na koszt państwa. (Ogólna zgoda).

Paryż 19 lutego. *Soir* oświadcza, iż dla ułaskawienia księcia Orleanu niezbędnem jest, aby książę sam lub hrabia Paryża prosili o to prezydenta rzeczypospolitej, Carnota.

Paryż 19go lutego. Dzienniki donoszą z St. Etienne: Zebranie górników uchwaliło ogłosić ogólne bezrobocie w kopalniach węgla towarzystwa w St. Etienne, oraz poleciło delegowanym od gorników innych towarzystw, aby namówili ich także do bezrobocia.

Gaulois podaje pogłoskę, iż książę Orleanu zostanie dzisiaj odstawiony na granicę na mocy dekretu ułaskawiającego, który po odjeździe księcia będzie ogłoszonym. Rząd chce tym sposobem zapobiedz demonstracyom.

Londyn 19 lutego. Izba niższa odrzuciła 307 głosami przeciw 240 wniesiony przez Parnella dodatek do adresu, wyrażający naganę dla irlandzkiej polityki rządu.

Londyn 19 lutego. *Times* donosi z Zanzibaru: Ekspedycya Wissmanna do Usambary miała pod każdym względem powodzenie. Simboja i inni dowódzcy poddali się i zwrócili dobrowolnie wszystko co zabrali doktorowi Meyerowi i innym osobom.

Chrystyania 19go lutego. W Towarzystwie jeograficznem miał podróżnik Nansen wykład o zamierzonej ekspedycyi do bieguna północnego. Ekspedycya ma obrać drogę przez cieśninę Behringa do wysp Nowo-syberyjskich, a ztamtąd do bieguna.

Petersburg 19 lutego. Wczoraj rozpoczął się przed sądem okręgowym w Witebsku proces przeciw 7 żydom, oskarżonym o zamordowanie pewnego indywiduum, w celu skorzystania ze śmierci tegoż dla uzyskania premii asekuracyjnej w kwocie 50,000 rs. Mieszkańcy Witebska są do tego stopnia rozdrażnieni tym faktem, że okazała się potrzeba obsadzić wojskiem gmach sądowy. Wyrok zapadnie zapewne za 3 dni.

Belgrad 19 lutego. Minister handlu przedłożył skupczynie projekt do ustawy o udzieleniu kredytu dodatkowego w kwocie 120,000 franków na rzecz imigrantów z Czarnogóry.

Doniesienie, iż skupczyna ostatecznie uchwaliła pożyczkę kolejową, jest przedwczesne. Stanowczego załatwienia tej sprawy niebawem na pewno spodziewać się można.

Bukareszt 19 lutego. Senat rozpoczął obrady nad projektem do ustawy o odłączeniu służby pionierów od artyleryi i zorganizowaniu specyalnego korpusu pionierów. Następca tronu brał udział w posiedzeniu.

Wczorajszy bal dworski wypadł nader świetnie.

Zofia 19go lutego. Wiadomość o rozruchach w okolicy Kustendil jest zmyśloną; spokój nigdzie nie został naruszony.

Od Administracyi „Czasu“

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłali Goralczykowie z Muszyny 10 złr.

Na dotkniętych głodem włościan w Galicyi nadesłał Dr M. Machalski z Wiednia 10 złr.

Dla J. Łabędziowej na Krowodrzy Nr 5 nadesłano pod lit. G. R. 3 złr. 35 ct.

Dla Unitów z gubernii orenburskiej nadesłali: X. G. z P. 12 rubli, Z. S. 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 lutego. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 80	Anglobanki	168 30
„ srebrna „	88 85	Uniony	260 —
„ 4% złota	110 50	Bankvereiny	125 30
„ 5% pap. nieop.	101 70	Akcye Länderbank.	239 25
Akcye Ban. Aus.-W.	932 —	„ kol. Kar. Lud.	190 25
„ kredytowe	321 75	„ „ lwowsko-czerniow.	232 —
Londyn	118 95	„ „ połudn.	135 —
Napoleony	9 42½	Elbethale	202 50
Dukaty	5 59	Nordbahny	2640
Marki	58 12½	Staatsbahny	219 —
5% Renta węg. pap.	99 42½	Alpiny	111 40
4% „ „ złota	103 45	Akcye tytoniowe	112 50
Losy prem. węg.	137 —	Ruble	128 25
Losy tureckie	35 80		

Usposobienie giełdy: chwiejne.

Berlin 19 lutego.

Banknoty austr.	172 05	4% Listy likw. pol.	61 20
Krótki Wiedeń	172 —	Akc. kol. Kar. Lud.	82 25
Banknoty ros.	221 10	„ austr. kred.	177 50
5% Listy zast. pols.	66 —	Ultimo Ruble	220 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 lutego.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 75	129 —
Marki niemieckie	57 30	58 30
20-to frankówka ważna	9 38	9 48
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 50	89 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 65	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	97 30	98 30
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 50	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	105 75	107 —
5% „ „ „ niepr.	101 25	102 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let	98 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	0
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 75
Akcye kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	187 —	189 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	236 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	298 —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 25
„ węgier. „ „	12 25	13 25
„ włosk. „ „	14 75	16 —
Bazylika Budapeszt	7 85	8 75

Wiedeń 18 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	88 90	89 10
4⅖% „ srebrna	89 05	89 25
4% Renta złota	110 45	110 65
5% „ papier. nieopodatkow	101 80	102 —
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k	133 50	134 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 75	141
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 25	144 25
„ „ 1864 „ 100 „	178 50	179 —
„ „ 1864 „ 50 „	178 —	179 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 60	114 10
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 —	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	165 75	166 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	321 —	321 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	350 50	351 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	238 50	239 —
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	932 —	934 —
Unionbank . . . . . 200 „	259 75	260 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	164 25	165 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	125 25	125 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 50	203 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2642	2648
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	190 25	190 75
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	160 —	161 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 75	232 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 75	201 25
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	218 25	218 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	134 —	135 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 —	195 50
„ Nord-Ost. . 200 „ „	191 —	192 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 —	119 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 50	99 10
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 25	101 75
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 50	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 15	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 70	— —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 75
5% „ „ hipot. „ prem.	106 25	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 65	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 40
4% Węg. Banku hip. prem.	111 75	112 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	103 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 20	100 70
„ „ Jarosław 300 „ „	99 30	99 80
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 60	83 —
„ nieopod. „ „ „	90 —	90 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	194
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148 50	149 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	120 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 90	102 50
„ „ II Em. 200 „ „	101 80	— —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 60	101 20
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 —	144 50
„ Węgierskie . „ 100	136 75	137 25
„ Tureckie . . fr. 400	35 80	36 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 90	8 15
Kredytowe . . . . . „ 100	183 50	184 50
Insbruku . . . . . „ 20	26 —	26 50
Krakowskie . . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	59 —	61 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 20	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 70	13 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	27 25	27 75
St. Genois . . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20 frankówki	9 43	9 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 88	11 93
Marki niemieckie za 100 marek	58 07	58 15
Rubel papierowy za 100 rubli	128 5	129 —

Lwów 18 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	300 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 60
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 18 lutego.

	rub. kop.	rub. kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 40
„ „ „ V „	— —	96 15
4% Listy likwidacyjne	— —	90 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 10
„ „ „ IV „	— —	94 75

† (482)

Za spokój duszy ś. p.

Antoniego Larysz Niedzielskiego

odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów w Wieliczce

we czwartek dnia 20 lutego b. r. o godzinie 9 zrana

(484 1 2)

Za spokój duszy ś. p.

NATALII ze SZCZYGIELSKICH

RAKOWIECKIEJ

zmarłej w Królestwie Polskiem dnia 19 stycznia 1889 r.

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w piątek dnia 21go lutego b. r. o godz. 10 zrana

na które córka, zięć i syn Znajomych i pobożną Publiczność proszą.

LOUVRE, Sukiennice Nr. 16,

Poszukuje osoby zręcznej i inteligentnej do sprzedaży, oraz do zajęcia się kasyerstwem. Wiadomość tamże od godz. 3 do 5 po południu.

Biuro umieszczeń Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo *w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 3,* poleca (481-1-)

nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie oraz bony: Polki, Francuski, Niemki i na żądanie Angielki.

OGŁOSZENIE.

L. 63. (420-1-2)

W miesiącu kwietniu b. r. **Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego** m. udzieli z fundacyi ś. p. biskupa Ludwika Łętowskiego **stypendya dla trzech czeladników** pragnących się kształcić w swoim rzemiośle za granicą.

O warunkach, wymaganych do uzyskania stypendyum z tej fundacyi — zawiadomieni zostali PP. Starsi Stowarzyszeń: kowali, ślusarzy, brązowników, cieśli, stolarzy, tokarzy, murarzy, kamieniarzy, snycerzy i garncarzy w Krakowie, do których czeladnik właściwego rzemiosła pragnący się ubiegać o rzeczone stypendyum — po informacye udać się winien.

Podania o te stypendya mają być wniesione do Arcybractwa Miłosierdzia na ręce Sekretarza **najdalej do 15go marca b. r.**

Kraków, dnia 7 lutego 1890 r.

Starszy Arcybractwa: *X. Midowicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 10 marca 1890 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmarek na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę P. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach z je dnych i hotelach.

Dnia 11 marca 1890 r. (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku „na Groblach“.

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencye. (419-1-2)

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 10 lutego 1890 r.

KASY (398-5-)

stare i nowe sprzedaje najtaniej

EMIL WEINER w WIEDNIU, I., Salzburg 4

---

2 MIESZKANIA

są do wynajęcia przy ul. Kolejowej pod Nr. 1 z dniem 1 kwietnia 1890 r.

5 lub 6 pokoi, kuchnia i przedpokój wraz z przynależnościami na I. piętrze; **4 pokoje** i kuchnia (nowo wyrestaurowane) wraz z przynależnościami na III. piętrze. (327-6 6)

Wiadomość u właściciela przy ul. Pawiej Nr. 5, w składzie węgla.

Notaryusz w Dąbrowie

poszukuje (439-3-3)

kandydata notaryalnego.

Koncesyonowane przez c. k. Wysokie Namiestnictwo

„Biuro umieszczeń“ Karol. Rybczyńskiej

ul. św. Jana Nr. 14, I. piętro,

poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom, guwernantki i bony (nauczycielki i wychowawczynie) różnej narodowości. (328 9-12)

REALNOŚĆ

obejmująca przeszło 5000 sążni kwadrat., w Krakowie przy ulicy Blichowej pod Nr. 12 jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość tamże u właścicielki. (423-4 5)

WOJNA EUROPEJSKA

najnowsza gra towarzyska

jest do nabycia (151-65-)

w pierwszorzędnych magazynach.

PIWO z EKSTRAKTEM SŁODOWYM

wyrobu (295-3-)

Konstantego Wiszniewskiego

Aptekarza w Krakowie,

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek komisyi z zemysłów i tegoż Towarzystwa, pismem z dnia 24 kwietnia 1889, L. 338.

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru płuc i żołądka oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem, przed wieczorem oraz idąc na spoczynek.

Cena flaszki 36 ct.

Biorącym hurtownie na sprzedaż odstępuję rabat.

KTO CHCE SPROWADZIĆ

prawdziwe, dobre wilańskie naturalne wina czerwone i białe,

niechaj się uda z zaufaniem do znanej oddawna firmy

ERZHERZOGLICHE KELLEREI,

Pächter Wilhelm Schuth in Villany (Ungarn)

Rozsyłka najtańszych win stołowych, tudzież najlepszych win na wety, od 50 litrów wzwyż, w beczkach, niemniej w butelkach w dowolnej ilości.

Wina te otrzymały na 6 różnych wystawach najwyższe odznaczenia. (451 5 30)

Cenniki na żądanie.

Kupna majątku leśnego.

Majątku z lasami, do 12 kilometrów od stacyi kolejowej odległego, poszukuje się w Galicyi za przystępną cenę do nabycia. Sprzedający zechcą nadesłać swe oferty z podaniem odległości stacyi, wymiaru i lat obszaru leśnego tudzież ceny pod liter. E. R. 244 do firmy *Rudolf Mosse* w Pradze. (452 2 2)

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu

(firma założona 1835 r.)

To czernidło bez oleju witryolejowego daje łatwo ciemnoczarny połysk i utrzymuje trwale skórę.

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [111-44-52]

Wywóz

win **węgierskich dóbr** z wszystkich okolic galicyi. Baryłka pocztowa (5 kg.) najlepszego gatunku od z łr. 40 ct. do 6 złr. 60 ct., **koniak** wyborny 6 złr. 50 cnt. do każdej stacyi pocztowej. Przy winach w beczkach od 30 do 700 litrów odpowiednie ceny. Cenniki darmo. (340-3-4)

EDUARD HORVATH, handel win w **Werschetz** (w Węgrzech).

OD REDAKCYI

KRONIKI „RODZINNEJ“.

KRONIKA RODZINNA wychodzi w roku 1890 w tychże samych warunkach i kierunku. Jak dotąd, podawać będziemy również niewydane listy, rękopisy i pamiętniki znakomitych osobistości, udzielane nam z prywatnych zbiorów. Z działu tego między innemi umieścić zamierzamy w dalszym ciągu **Wyjątki z pamiętników Ignacego Domejki**; studyum Michała Wiszniewskiego, przeznaczone do historyi literatury i nader ceny rękopis Józefa Gołuchowskiego. Nieprzestaje też być współpracownikami naszymi w tym zakresie Kajetan Kraszewski, oraz Dr. Antoni J., który nam przyrzekł **Opis zabytków rzeźby i malarstwa w świątyniach podolskich**, oraz **Z teki autografów**: korespondencye X. St. Chołoniewskiego. Z artykułów odmiennej treści dajemy: **Rzecz o malarstwie włoskiem** hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, dalszą **Podróż w głąb Islandyi** J. Podlewskiego, autora obrazów **z Krainy edredonów**, powieść J. Jerlicza: **Z kroniki wiejskiego dworu.** — Podawać również będziemy **Pogadanki** w związku z **Kwestyonaryuszem Kroniki Rodzinnej**, rozpoczętym od lat kilku, oraz korespondencye stałe: z Paryża pani Seweryny Duchińskiej, z Londynu Miss Riggs i z innych znaczniejszych miast europejskich.

Jako **dodatek bezpłatny** dla prenumeratorów dajemy **Pamętnik z 1778 r. Hr. Feliksa Łubieńskiego.** Dla prenumeratorów zaś zupełnie nowych dodajemy także **bezpłatnie** do wyboru jeden z dodatków z lat przeszłych, to jest: **Pamiętniki Sabiny z Gostkowskich Grzegorzewskiej, Pamiętnik Maryi Wesslówny**, lub **Przygody księcia Marcina Lubomirskiego.**

Oprócz tego zaś dla wszystkich po cenach zniżonych możemy oddać wymienione obecnie na okładce „Kroniki“ książki, pożądane w bibliotekach domowych. (408)

Prenumerata wynosi:

w WARSZAWIE rocznie rs. **4** — na poczcie w kraju i za granicą rs. **5**, to jest w Galicyi złr. **6**, a w Księstwie Poznańskiem marek **10** — stosownie do tego półrocza i kwartalnie.

Przesyłki pieniężne adresować najlepiej wprost do Redakcyi: **Warszawa, ulica Mazowiecka Nr. 10.**

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIJE — w Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic, ulica St-Lazare, 20; w Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. — Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.

(454 1-18)

Tylko za **6** złr. w. a.

200,000

złr. do wygrania.

1864 roku PROMESY

całe 4½ złr. w. a. } i 50 centów stempel.
połówki 2½ złr. w. a.

GŁÓWNA WYGRANA

złr. 150.000 w. a.

Ciągnienie 1 marca!

PROMESY

na nowe 3%

losy kredytowe ziemskie

tylko złr. 1½, i 50 ct. stempel.

GŁÓWNA WYGRANA (457-1-2)

złr. 50.000 w. a.

Ciągnienie 5 marca.

Promesa na cały los 1864 r. i na los kredytowy ziemski razem tylko 6 złr.

W ciągnieniu 3% losów kredytowych ziemskich odbytem 15 lutego b. r. padła główna wygrana 50.000 złr. na wydaną przez nas **promesę** serya 1241 Nr. 38, następnie wygrana 2000 złr. na wydaną przez nas promesę serya 3690 Nr. 2.

WECHSELSTUBEN ACTIEN-GESELLSCHAFT

Wien, Wollzeile 10. „MERCUR“ Wien, Strobelgasse 2.

J. Pserhofer

apteka w Wiedniu,

I., Singerstrasse Nr. 15,

„zum goldenen Reichsapfel“.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi**, zasługują najsłuszniej na tę ostatnią nazwę, gdyż istotnie jest wiele osób, którym te pigułki znakomicie pomogły.

Od kilkudziesięciu lat są te pigułki ogólnie kupowane i przez wielu lekarzy przepisywane, a niezawodnie mało jest rodzin, gdzieby ten znakomity środek domowy nie był na podorędziu.

Pigułki te kosztują: **1pudełko z 15 pigułkami 21 ct. 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.**, za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 ct.**

Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie 1 zwój pigułek 1 złr. 25 centów, 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr. 35 cnt. 4 zwoje 4 złr. 40 cnt., 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 cnt. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

Uprasza się, wyraźnie „J. Pserhofera pigułki czyszczące krew“ żądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu **J. PSERHOFER** w **CZERWONEJ** barwie jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia **J. Pserhofera.** 1 słoik 40 centów, z opłatną przesyłką 65 centów.

Sok z babki zaostrzonej, przeciw niedżytowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itd. 1 flaszka 50 centów.

Amerykańska maść gośćcowa, 1 złr. 20 centów.

Proszek przeciw poceniu nóg, cena pudełka 50 centów, z opłatną przesyłką 75 centów.

Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 cnt., z opłatną przesyłką 64 cnt.

Esencya życia (krople praskie) na złe, suty żołądek, złe trawienie i t. p. 1 flaszeczka 22 centy.

Angielski cudowny balsam, 1 flaszeczka 50 cnt. mała flaszeczka 12 ct.

Proszek fiakierski na kaszel itd. 1 pudełko 35 cnt., z opłatną przesyłką 60 ct.

Pomada tannochininowa **J.Pserhofera**, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla, środek domowy na rany, wrzody i t. p. 1 słoik 50 cnt., z opłatną przesyłką 75 cnt.

Uniwersalna sól przeczyszczająca **A. W. Bullricha**, znakomity środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajo e i zagraniczne apteczne szczegółności, niezna'dujące się zaś na składzie sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej.

Rozsyłki pocztowe jaknajspieszniej za gotówką, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką. (338-2-12)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni.** (373-3-30)

Z dniem 1 października z. r.

otwartą została w domu Wgo Lenerta przy ulicy Sławkowskiej pod L. 6, na I. piętrze,

KUCHNIA domowa

z charakterem czysto prywatnym. — W pięknie urządzonych salonach wydają się śniadania, obiady i kolacye czysto, zdrowo smacznie przyrządzone, w cenach dla każdego przystępnych. (370-3)

Józefa Horn.

OBWIESZCZENIE.

L. 822. (403 2-3)

W celu oddania w przedsiębiorstwo **budowy gmachu dwupiętrowego na pomieszczenie Rzeszowskiej Kasy oszczędności**, według planów przez Magitrat zatwierdzonych odbędzie się w Urzędzie tutejszym **dnia 3 marca 1890 r.** od godziny 3 do godziny 6 po południu, rozprawa ofertowa i licytacyjna.

Cena wywołania wynosi 45.000 złr wadyum 4.500 złr.

Plany i kosztorysy budowy, tudzież warunki licytacyjne, przeglądać można w Magistracie przed terminem.

Magistrat miasta.

Rzeszów, dnia 8 lutego 1890 r.

Dr Zbyszewski m. p.

Owies do siewu

w najlepszym gatunku — rozsyła w każdej ilości za zaliczką **J. B. Prüwer** w **Podgórzu**, w Rynku pod Nr. 3. (315 4-8)

Na żądanie posyłam próbki opłatnie.

Siana 400 cetnarów metrycz. jest do sprzedania. — Informacye pod lit. **X. X.** poste restante **Bogumiłowice** pod **Tarnowem.** (448-2 3)

Handel hurtowny win,

w Galicyi bardzo dobrze znany, poszukuje dla **Krakowa i okolicy**, w danym razie dla całej Galicyi, zdolnego ajenta.

Ubiegający się, którzy w tym dziale już korzystnie byli czynni, zechcą swe oferty nadesłać do *Wilhelma Breitmayera*, właściciela hotelu we Lwowie. (449 2-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (155 29-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

OGNIOTRWAŁE żelazne

kasetki

do przyśrubowania, tudzież

używane i ***nowe, ogniotrwałe***

KASY

ma najtaniej na sprzedaż (26 89-)

S. Berger, Wien, Bräunerstr. 10.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poléca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptékach!

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Zycie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

---

100 wagonów sosnowego i jodłowego materyału ciętego

w rozmaitej grubości

poszukuje się do kupna

za gotówkę w sposób po sobie idącej dostawy.

Oferty pod **D. 2515** przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wrocławiu.** (150-2-2)

Najlepszemi pudrami na twarz

są

Leichnera tłuste pudry

i

Leichnera hermelinowe (tłuste) pudry.

Tych słynnych wyrobów używają z upodobaniem w najwyższych kołach i najpierwsze artystki. Nadają twarzy młodociano piękne, kwitnące wyglądanie, tkwią nieznacznie i niedawno dopiero otrzymały znów złoty medal w Melbourne. Do nabycia we fabryce: w **Berlinie, Schützenstrasse Nr. 31** i we **wszystkich składach pachnideł. Tylko prawdziwe w zamkniętych pudełkach, na których spodzie wydrukowaną jest firma i znak ochronny.** Należy żądać zawsze: **Leichnera pudrów tłustych.** (145-5-6)

L. Leichner, **parfumer-chemik,** kr. belg. dostawca nadwor. teatrów.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia Żywca, Oświęcima
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511 75)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*